Nr. 87. — We Lwowie, Piątek dnia 16. Kwietnia 1880. — Rok. XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „ — „

kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.

do Prus i Rzeszy niemieckiej .

„ Francji . . .

„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 cent.

„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.

„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 15. kwietnia.

(Głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym. — Osłabione stanowisko autonomistów. — Mowa Smarzewskiego i zestawianie jej z mową Hausnera. — Bezpodstawne zarzuty *Czasu*. — Historja z d. 13. bm. w przedl. Izbie posłów).

Wotum nieufności, dane ministerstwu obecnemu przez centralistów przez odmowę funduszu dyspozycyjnego, nie skłoniło ministerstwa do podania się do dymisji. I Hohenwartowi odmówiła była Izba i to bardzo wielką, a nie przypadkową jak obecnie, nic nieznaczącą większością, funduszu dyspozycyjnego, a także nie podał się do dymisji, lecz doprowadził uchwalenie budżetu do końca.

Wynik jednak obecny głosowania nad funduszem dyspozycyjnym fatalniejszy wpływ wywarł na stanowisko obozu autonomistów w Radzie państwa, niż na stanowisko ministerstwa. Skoro cały obóz centralistów oświadczył przez usta Herbsta, że odmowę funduszu dyspozycyjnego uważa jako wotum nieufności dla obecnego ministerstwa, to już obóz autonomistów, chociaż przez usta Grocholskiego oświadczył, że nie uważa głosowania za funduszem dyspozycyjnym jako wotum ufności dla ministerstwa, powinien był głosować solidarnie, podobnie jak centraliści. Kto się z autonomistów od głosowania usunął, ten jedynie dopomagał centralistom do przyjścia do władzy, podkopując zarazem stanowisko autonomistów. Przyznać musimy słuszność *Frmdblattowi*, który we wstępnym artykule dowodził, że zwycięztwo centralistów w sprawie funduszu indemnizacyjnego jest wielką klęską dla obozu autonomistów, bo stwierdza zarzut im czyniony, że są niepewną większością, na której żaden rząd oprzeć się nie może, i z tego powodu utworzenie ministerstwa czysto autonomicznego jest niemożliwe. I trzeba będzie dłuższego czasu, aby zatrzeć to wrażenie, sprawione ostatniem głosowaniem.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą z mowy jeneralnego sprawozdawcy Smarzewskiego jego oświadczenie się przeciw przymierzu z Moskwą, a za przymierzem z Niemcami, i przedstawiają to oświadczenie jako kontrast mowy Hausnera. My jednakowoż nie widzimy żadnego kontrastu między mowami Hausnera a Smarzewskiego. Hausner ani jednem słowem nie dał do poznania, iż byłby za przymierzem z Moskwą, a rozważywszy warunki i zastrzeżenia, które Smarzewski przytoczył przemawiając za przymierzem [illegible] gorącego [illegible] przymierza austro-niemieckiego. Smarzewski popiera przymierze austro-niemieckie, ale przypuszczając że Austrja zachowa w niem zupełną swobodę swych postanowień, a przytem znajdzie w Niemcach przyjaciela i oparcie zupełnie pewne. Hausner zaś takiego bardzo wątpliwego przypuszczenia nie czyni, i każe Austrji przygotowywać sobie możliwość innych przymierzy, gdyby przymierze z Niemcami okazało się dla nich niekorzystnem, gdyby nie znalazła w niem należytego pewnego oparcia, i nie mogła zachować swobody swych postanowień. Różnica więc między oboma jest niewielka, a polega głównie na tem, że Hausner względy dyplomatyczne odsunął na bok, Smarzewski zaś przemawiał jako dyplomata, który interes dzisiejszy swego stronnictwa ma na oku.

Zupełnie zaś bezpodstawnym jest zarzut *Czasu*, zrobiony Hausnerowi, iż zawsze treść swych mów stosuje do usposobienia większości Rady państwa. Fakta wprost przeciwnie świadczą. Traktat berliński i okupacja Bośnii zyskały większość znaczną w Radzie państwa, a Hausner na przeszłej kadencji przeciwko traktatowi i okupacji przemawiał. Jeżeli, jak *Czas* twierdzi, Koło polskie przeciwne jest przekonaniom Hausnera teraz wypowiedzianym, a wiemy, że i cały obóz centralistów jest im przeciwny, to i teraz Hausner przemawiał wbrew przekonaniom większości Rady państwa. Przez animozję do Hausnera *Czas* posunął się aż do fałszywych argumentacyj.

Mamy już dokładne sprawozdania z fatalnego 13. b. m., owych „Idus Aprilis", które długo pamiętne pozostaną w dziejach rajchsratu.

Wiemy już jak obie frakcje czeskie z zapałem i pewnością zwycięztwa czekały tylko tego dnia, aby głosować za funduszem dyspozycyjnym. Jak na to, poseł Czelakowsky w wilię tego dnia został mianowany zwyczajnym profesorem botaniki z czeskim wykładem na wszechnicy czeskiej, i z kredytu dodatkowego 19.086 złr. preliminował rząd 6000 złr. na średnie szkoły czeskie (1470 na szkoły średnie w Galicji). Z drugiej strony centraliści oświadczenia hr. Taaffego z d. 12. b. m. wzięli jako jawne już przechylenie się rządu ku prawicy, i obwołali konstytucję wraz z państwem w niebezpieczeństwie. Że z całą forsą agitowali, do solidarności się zobowiązali — było wiadomo, ale też zwycięztwo rządu za nieochybne uważano, choć na każdy sposób najwięcej kilkanaście głosów wynosić mogło.

Ogólną rozprawę budżetową zakończył jeneralny sprawozdawca mową, nie od komisji, ale w swojem własnem tylko imieniu wypowiedzianą. Wskazał, że rząd daleko więcej byłby się przysłużył sprawie pogodzenia sprzecznych interesów i pretensji, którego zresztą trudno w okamgnieniu dokonać, gdyby był od razu stanął po jednej stronie, a nie jak herold, który obie strony na plac boju wywołuje, nie troszcząc się kto zwycięży a kto polegnie. Ztąd rząd zyskał nieufność z jednej a brak zaufania z drugiej strony. Wczorajsza jednak mowa zdaje się zapowiadać, że rząd więcej zdecydowane stanowisko zająć zamyśla, i oby tylko rząd dalej kroczył tą drogą i wewnątrz stał się jednolitym. Następnie oświadczył się za sojustem z Niemcami, ale pod bardzo wieloma warunkami, przedewszystkiem zaś, aby ten sojusz nie powiódł do sojuszu z Moskwą. W końcu zbijał napady Neuwirtha na Galicję.

Uchwalono potem przystąpić do rozpraw szczegółowych. Przyjęto pozycje: I. dwór cesarski, II. przyboczna kancelarja cesarska, III. Rada państwa i IV. trybunał państwowy. Przy tytule V. 1) prezydjum Rady ministrów zabrał głos p. Kronawettter, i żądał zniesienia obu ministerjów bez teki, gdyż do warowania narodowości nie są one potrzebne a zresztą każda narodowość gotowa pragnąć ministra dla siebie. P. Fanderlik zbił Kronawettra, tytuł ten zostaje przyjęty. Następuje V. 2) fundusz dyspozycyjny (50.000 złr.); zapisani do głosu Herbst, Grocholski, Kowalski.

Dr. Herbst (czyta): Wszyscy członkowie centralistyczni, w rozprawie ogólnej głos zabierający, jednomyślnie objawili nieufność do akcji gabinetu, tudzież wypływające z niej obawy co do stałości urządzeń państwa, co do utrzymania wydanych celem wykonania konstytucji ustaw, co do zastosowania onych, odpowiedniego duchowi, w którym wydane zostały, wreszcie co do uprawnionych interesów ludności niemieckiej, zwłaszcza w okolicach mieszanych. Towarzysze mowców, podzielając zupełnie ich zapatrywania, mają sobie za obowiązek, tę zgodność zadokumentować przy głosowaniu. Otóż ze stanowiska tych, którzy wprawdzie nie pałają ufnością ku ministerstwu, ale też nie żywią nieufności, może się pozwolenie funduszu dyspozycyjnego wydawać rzeczą, pod względem politycznym obojętną, — natomiast jednak całkiem słusznem jest, aby nieufność do akcji gabinetu zadokumentowano niepozwalaniem na fundusz dyspozycyjny, którego użycie żadnej kontroli nie podpada. A więc, z tego mianowicie powodu będziemy przeciw pozwoleniu funduszu dyspozycyjnego głosowali.

P. Grocholski: Ja i posłowie polscy głosować będziemy za wstawieniem funduszu dyspozycyjnego, wszelako jak dawniej głosując za funduszem dyspozycyjnym, zawsześmy oświadczali, że za wotum ufności tego nie uważamy, taksamo i teraz mam zaszczyt oświadczyć, że głosując za wstawieniem tych 50.000 złr., nie myślimy o wotowaniu zaufania pozytywnego rządowi. Stoimy zupełnie na tem stanowisku, które szan. p. preopinant określił — uważamy uchwalenie funduszu dyspozycyjnego za rzecz pod względem politycznym całkiem obojętną. (P. Grocholski zatem nie w imieniu całej prawicy przemawiał.)

P. Kowalski oświadczył, że on i jego obaj towarzysze głosować będą przeciw, dlatego, że co do nich artykuł 19. nie został wykonany, popierając to całym szeregiem „zwierzywszy", które jednak ani jednego faktu nie przytaczają, i które dzienniki z małym wyjątkiem pomijają.

Oświadczenie hr. Taaffego już znamy.

Sprawozdawca Fanderlik przystąpił do oświadczenia p. Grocholskiego, wykazał, że połowa tych 50.000, a nawet może i cała suma już jest legalnie użyta, i dodał, że jeśli lewica stanowczo odmawia tego funduszu, już dla tego samego prawica musi być za pozwoleniem.

Na wniosek Prombera głosowano imiennie. Ku niezmiernej radości centralistów a konfuzji rządu i prawicy 154 głosów okazuje się przeciw, a 152, tj. o 2 głosy mniej za pozwoleniem funduszu dyspozycyjnego. Jak się to stało?

Z centralistów tylko 16, i to chorych, albo urlopowanych nie stanęło na placu (z klubu postępowego tylko jeden, chory); trzech Istryjczyków przerwało urlop, aby głosować z centralistami; Oppenheimer ze Saksonii pośpieszył;

z ministrów nie byli: Horst urlopowany a Stremajer chory;

ze szlachty morawskiej, która dotąd głosowała z rządem, Loudon urlopowany a Stockau i Dubsky wyszli ze sali;

z klubu hohenwartowskiego nie było 10, z tych część Tyrolczyków dlatego, że p. Stremajer dotąd nie usunięty z gabinetu;

z klubu czeskiego brakował tylko 1, chory p. Brauner;

z Koła polskiego brakowało 12 — Krzeczunowicz (zajęty był sprawami katastralnemi!!! w ministerstwie spraw wewnętrznych, Szrajber (chory), Wolski — ci trzej byli we Wiedniu; p. Rydzowski musiał d. 12. wyjechać wezwany do Krakowa; p. Bodyński (złożył mandat, ale nie przesłał jeszcze do prezydjum); dalej nie byli we Wiedniu obecni Dzieduszycki, Hoppen, Horodyski, Kamiński, Krzysztofowicz Józef, Onyszkiewicz, Wolański Erazm;

trzej Rusini, na których rząd liczył, opuścili go;

szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych br. Schwegel, choć wybrany przez Słowieńców, głosował z centralistami — co dało bardzo wiele do myślenia.

Kto tu winien, łatwo wyrachować!

Dzienniki centralistyczne szaleją, wrzeszczą, wyją z radości — a nie szczędzą prawicy zarzutów, że nie ma w niej jedności, że rząd „haniebnie" na szwank wystawiła; że nie ma prawa do rządzenia; że nawet ci Niemcy, którzy dotąd z rządem trzymali, ale i z lordami się znosili, okazali, iż nie chcą zmiany konstytucji, którąby do uznania „praw historycznych" prowadziła. *Nowa Presse* wzywa do cierpliwości, gdyż w ręce lewicy niezadługo musi wpaść ster rządu. — Półurzędowe dzienniki wykazują, że prawica nic nie warta, że większość jej nie jest większością istotną, skoro rządu w tej sprawie obronić nie zdołała; że klęska jej z d. 13. ciągle się ponawiać może; taka większość nie ma prawa żądać ustępstw. Zdawałoby się, że hr. Taaffe formalnie jest kontent z tej klęski, mogąc się pozbyć sojuszu z prawicą, a *Stara Presse* wzywa go, aby cele swoje starał się osiągnąć przy pomocy — lewicy! — Konserwatywne dzienniki niemniej palą perorę prawicy, ale tę wynoszą pociechę, że będzie to dobra nauczka dla prawicy.

Centraliści naglą pp. Stremajera, Horsta i Korba, aby corychlej opuścili Taaffego. *Nowa Presse* zapewnia, że Taaffe się podał do dymisji, ale z nim tylko pp. Korb i Conrad; że słychać o utworzeniu gabinetu Hohenwarta. Z innych stron znowu słychać o gabinecie Schmerlinga, choć nie pod jego prezydencją i t. p.

Dzienniki czeskie w telegramach swoich zapewniają, że gabinet nie podał się do dymisji, gdyż większość owa była przypadkową i rząd nie liczył na wotum ufności; na każdy sposób atoli stanowisko Taaffego nie zostało tem wzmocnione.

Mowa p. Krzeczunowicza

na posiedzeniu Izby posłów d. 9. kwietnia.

Politycznych okoliczności doprawdy już dosyć w tej debacie podnoszono. Pod względem politycznym nie mogę też i ja, taksamo jak wielu innych mowców prawicy mieć zaufania do rządu, ponieważ brak mi dostatecznego powodu ku temu; ale też nieufności do niego żywić nie mogę, skoro w danych okolicznościach żadnego spodziewać się nie mogę rządu, któryby w stanie był zgromadzić około siebie odpowiednią większość parlamentarną. „Brak zaufania z jednej, nieufność z drugiej strony" — rzekł szan. p. preopinant (dr. Russ, tem powiedzeniem kończył; p. r.) Otóż przypomniał bym mu, że poprzedni rząd kilka lat taksamo rządził — przy braku zaufania z tamtej (lewej) a przy nieufności z drugiej (prawicy) strony Izby. (Doskonale! brawo! z prawicy.)

Ubolewał też szan. p. preopinant, że państwo konstytucyjne, nie jest rządzone parlamentarnie. Otóż zauważałem, że właśnie i rząd poprzedni to samo robił.

Tym zaś okolicznościom przypisać należy, iż rząd obecny, taksamo jak poprzedni, w tylu kwestjach to na prawo się zwraca to na lewo, i większość sobie tam bierze, gdzie ją znajdzie. (Wesołość.)

Jak poprzedniemu rządowi tak i teraźniejszemu zarzucić muszę, że usilniej się nie stara o zmianę tego stanu rzeczy. Ale ten stan uwzględnić muszę, i dlatego ani z miłości ani na przekorę jednemu lub drugiemu stronnictwu czyli też rządowi, zamierzam szczególnie do tych spraw przystąpić, od których pomyślność ogółu państwa zależy.

Nie byłbym też wcale nic innego nie dotykał prócz najważniejszej ze wszystkich kwestyj — finansowej. Atoli nie mogę przemilczeć na sobie, abym trochę nie odpowiedział panom preopinantom, którzy, wbrew temu może że dobro państwa mieli na oku, wszelako wdawali się w napadanie na pojedyńczych ludzi albo pojedyncze prowincje, jakkolwiek to ani rzeczy się nie tyczyło ani też koniecznem było.

Tak np. szan. p. poseł berneńskiej Izby handlowej (Neuwirth) stronnictwu posłów Galicji czyli Polakom wytykał, że austrjacka idea państwowa dopiero wtedy się u nich przyjęła, gdy Galicję spolonizowano, że zaś ta austrjacka idea państwowa nie jest u nich odziedziczoną, tradycyjną, jaką u szan. p. posła chebskiej Izby handlowej (Plenera) supponuje (wesołość na prawicy.)

Tradycyjnie odziedziczoną! A odkąd to? Wszak dopiero sto lat jak do Austrji należymy! Czyż może nam za złe weźmiecie, że ta tradycyjna idea państwowa, ten spadkowy patrjotyzm dla Austrji zaraz po rozbiorze Polski nie powstał (Doskonale! z prawicy) i że długiego czasu było potrzeba na jego utworzenie? Jeżeli sz. p. poseł Izby berneńskiej to nam wytyka, to radbym zaiste historyków niemieckich z grobów wywołać, aby mu powiedzieli, ci uczeni, wolnością natchnieni historycy, czy żądali by od Polaków takiego, z rozbiorem Polski poczynającego się patrjotyzmu. (Wybornie! z prawicy.)

I jak też po rozbiorze Polski w Galicji rządzono?

Jak na dzierżawie, tak gospodarowano (brawo, brawo! z prawicy); obcych urzędników, którzy w swoich prowincjach posady znaleźć nie mogli, tam wysyłano; ci jak nieprzyjaciele z ludźmi się obchodzili, i klasy społeczeństwa jedną przeciw drugiej podszczuwali. (Brawo! z prawicy.)

Ba, nawet rokiem 1863 chce nam p. poseł berneńskiej Izby posłów ćwikać w oczy. Niechajże poprzód rok 1863 dokładniej studjuje, a wtedy z pewnością nic przeciw Austrji wymierzonego nie znajdzie, owszem [illegible], że rząd długi czas sprzyjał tym usiłowaniom, które, gdy je nareszcie stłumiono, istną klęską dla kraju się stały. (Brawo, brawo! z prawicy.)

P. poseł berneńskiej Izby handlowej wytyka rządowi brak programu finansowego. Otóż bezprogramowość tę wolę jak program tego posła, który koniec końców tylko tyle powiedział, że zwraca uwagę rządu i Izby na to, iż Galicja za nisko jest opodatkowaną (wielka wesołość).

P. poseł wytoczył szczególnego rodzaju cyfry, i przywoływano mu jeszcze: Słuchajcie! Słuchajcie! I jakież to były cyfry? Cyfry, mające dowieść, że obszar Galicji wynosi czwartą część całej Przedlitawii, że zatem Galicja powinna właściwie czwartą, a przy bardzo względnem traktowaniu, bodaj szóstą część podatków ponosić. Ale bliżej to uzasadnić zapomniał.

A zwłaszcza zapomniał o tej zasadzie, że się podatki płaci według możności płacenia, we-

---

„Pod kolumną Zygmunta".

RZECZ DRAMATYCZNA W 5 AKTACH

miarowym napisana wierszem

przez

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

AKT V.

(Ulica „Krakowskie przedmieście" — przed Zamkiem. W głębi, w pośrodku sceny wznosi się kolumna króla Zygmunta. Garstka ludu otacza ją. Zwolna zaludnia się scena z głębi. Ruch gorączkowy. Wszystkich uwaga zwrócona na prawej, jakby w oczekiwaniu. Rubin w przebraniu snuje się wśród ludu.)

Scena I.

MIESZCZANIE — LUD — RUBIN.

MIESZCZANIN PIERWSZY.

Mówicie kumie, że się nie ulękli
Pogróżek?

MIESZCZANIN DRUGI.

Kościół przepełniony ludem.
[illegible]obiety blade, w żałobie... a młodzież,
[illegible]by dziś jeszcze w bój iść.

KOBIETA.

Powiadają,
[illegible] w nocy strasznie grzmiało coś pod ziemią,
na Powązkach jęczało coś w grobach.

(rozmawiają z cicha.)

RUBIN (na stronie:)

[illegible]ręcznie tropiłem jej ślady — lecz uszła...
[illegible]prost z cytadeli pomknęła do domu.
[illegible]. Wybiegła... i znikła. — Dziad stary
[illegible]łąka się jęcząc.. A ona? — Czekajmy...
Tu, pod kolumną tajemne ich hasło
[illegible]ałe dziś miasto gromadzi. — Nadbiegnie...

(usuwa się:)

MIESZCZANIN PIERWSZY.

(wzdychając ciężko:)

[illegible]uszne powietrze!

CZELADNIK.

Rankiem, przez Krakowskie
[illegible]ak wichr przemknęła ćma Kozaków.

RUBIN (przysuwając się:)

Chłopcze,
[illegible] czy słyszałeś ich krzyki?

KOBIETA.

Mój Boże!
[illegible]ew mi zastygła w żyłach... Szło pacholę
[illegible]ą; nagle nadpędzili... „Ustąp!"
[illegible]yknęłam... Dziecię wbiegło już na chodnik;
[illegible]tem straszny brodacz rzucił się nań koniem...

RUBIN.

Ah, co za szkoda, że mnie tam nie było!

MIESZCZANIN DRUGI.

Widziałem... Biedne pacholę popchnięte
Runęło koniom pod nogi.

KOBIETA.

Z dziecięcia
Szmaty zostały zakrwawione!

MIESZCZANIN PIERWSZY (wznosząc oczy ku niebu — z żałością:)

Boże!
Srodze dotykasz nas prawicą Twoją!..

RUBIN (podburzając:)

Tak... tak! To pomsty woła — to krwi woła —
Wartoby Dońców nauczyć rozumu...
A iluż naszych w kazamatach!

MIESZCZANIN DRUGI.

Mówią,
Że nocą ludzi porywają z łóżek
Do cytadeli.

RUBIN (tajemniczo:)

Znam ja tu koszary,
Gdzie byle ręką po broń sięgnąć...

CHŁOPIEC (wbiegając:)

Wojsko!

RUBIN (harangując:)

Żeby tak tłumem uderzyć...

MIESZCZANIN PIERWSZY (podejrzliwie:)

Milcz waszeć!
Nam nie kazano wywoływać gwałtów.
Stójmy spokojnie. Na widok chorągwi
I krzyżów bożych ustąpią.

MIESZCZANIN DRUGI.

Zapewne.
Wszak ci to naród chrześciański.

KOBIETA.

Kumie,
Nie nadaremnie jęczało dziś w grobach...

(Dzwony.)

CZELADNIK.

Cicho! Słyszycie?

MIESZCZANIN PIERWSZY.

Uderzono w dzwony.
Procesja rusza.

RUBIN (drgnąwszy nagle, wpatruje się ku lewej.)

Ha, to on!

(kryje się w tłumie.)

(Lud gromadzi się u stóp posągu. Przód sceny staje się wolnym. Zdala dolatywać zaczyna nuta chorału.)

Scena II.

LUD (w głębi sceny). — NATALI.

(Z lewej ukazuje się Natali. Włos jego rozwiany. Odzież w nieładzie. Wzrok obłąkany toczy gorączkowo po ulicy. Ręce kurczowo zaciśnięte.)

NATALI.

Stój starcze!
Duch śmierci dotknął cię swem czarnem skrzydłem —
Nie masz już dziatwy... Marnie wzrok spragniony
Błąka się miastem, po zaułkach błądzi...
I tu ich nie ma!.. Benjamin!... Jahelo!...

(załamuje dłonie w boleści:)

Wszystko mi wzięli! — Otom sam, sam jeden,
Jako uschnięty piołun na pustyni!

(ogląda się:)

Tyle to ludzi... wszędy gwary dziwne...
I czarne szaty i oblicza blade...
Jak widma tłumy snują się po mieście —
A ja wśród tłumów samotny... samotny!

(po chwili:)

Nie ma jej... Dalej! Dalej!... Pośpiesz stary —
Szukaj — wypytuj... Jej nie znajdziesz może,
Lecz znajdziesz jego, jego! — O nikczemny!
Prawość miał w oku, w ustach miód—lecz serce...
Jaszczurcze serce!... Przekleństwo, przekleństwo
Tobie fałszywy — i tobie, zła córko!

(słania się.)

Słabo mi... słabo... Nie mam sił... Jehowo,
Azaż nie koniec mych cierpień?!...

RUBIN (w głębi:)

Żyd! Patrzcie!

(Lud otacza Natalego.)

MIESZCZANIN DRUGI.

Ustąp ztąd żydzie!

CZELADNIK.

Nie tu miejsce twoje:
Święta procesja się zbliża.

RUBIN (z głębi:)

Precz z żydem! (wymyka się.)

NATALI (z wysileniem:)

Pozwólcie spocząć starcowi..

CHŁOPIEC.

Czy słyszysz?
Krzyże tu niosą. Precz ztąd! Do bożnicy!

NATALI (cichym głosem:)

Przebacz im, Panie!... Jam postradał dla nich
Skarby me... dla nich krwawi się to serce
Goryczą!...

KOBIETA.

Puście go! Ten starzec płacze.

CZELADNIK (z pogardą:)

To żyd!

NATALI (zasłaniając oczy:)

Jehowa! — Ach, to szczyt boleści!

(chwieje się.)

CHŁOPIEC (łagodnie, podpierając go pod ramię:)

Oprzyj się na mnie, staruszku!

KOBIETA (podpierając go pod drugie ramię:)

Cyt, nie płacz...
Powiedz nam, ktoś ty?

NATALI, (z goryczą.)

Żyd!...

CHŁOPIEC.

Tyś wróg Chrystusa:
Wyście naszego Boga krzyżowali!

NATALI, (dobywając sił.)

Zaprawdę ludu, patrz przed się!... Wszak żyją
Ci, co wam Matkę przybili do krzyża
I urągając plwają w twarz Przybitej!
Na tych wołajcie: „wrogi!" — tych biczujcie!
Zaś tych, co noszą chałat, jak ich ojce,
A płaczą z wami, jęczą z wami... tych więc
Wiecznie obrzucać błotem nienawiści?!...
Nu — cóż wam winien biedny żyd?!...

KOBIETA.

Ma słuszność.
Podaj mi ramię. Tyś bezsilny, chory.

NATALI.

Chory... tu! (bije się w głowę.)
Tu! (szarpie piersi.)
O Benjamin!... O Jahel!...

(Kobieta i chłopiec wiodą go na prawo ku kamienicy na przodzie sceny i sadowią na progu.)

CHŁOPIEC.

Biedny staruszek! Jakbym widział dziadka.

KOBIETA, (z łagodnym wyrzutem.)

A nie wołałeś: Precz z nim — do bożnicy?!

MIESZCZANIN PIERWSZY.

Zaprawdę, święte starca tego słowa!
I oni z nami cierpią. Miną lata,
A z niemi grzeszna nienawiść. Słyszałem,
Wczoraj przemawiał student, szlachcic, rabin —

(z westchnieniem)

Tylko siermięgi nie było w tem gronie!

MIESZCZANIN DRUGI.

Sza!... Już nadchodzą. Stańmy pod kolumną.

(Dzwony uderzają głośniej. Nuta chorału coraz donośniejsza. Lud odsłania głowy i grupuje się w około posągu. Natali w niemej zadumie siedzi nieruchomy.)

Scena III.

(Po chwili ukazuje się z prawej pochód z rozwiniętemi chorągwiami. Na czele kroczy sędziwy zakonnik z krzyżem w ręku. Chorał.)

CHÓR LUDU.

Boże Najświętszy, przez Twe wielkie cudy
Oddalaj od nas klęski, mordy boju...
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju...
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, Wolność, racz nam wrócić Panie!

(Z za kulis na lewo słychać werbel bębnów i głos komendy wojskowej.)

NIEWIASTA, (wpadając z lewej.)

Stójcie! Ulice zamknęły bagnety!

(Chorał zamilka. Tłum staje w zamięszaniu.)

GŁOS (z tłumu.)

Patrzcie! Nabili broń!

(werbel bębnów.)

ZAKONNIK.

O Matko Boża,
Módl się za nami!

LUD, (chórem.)

O módl się za nami!

RUBIN, (przebiegając scenę.)

Naprzód! Uderzmy na nich!

ZAKONNIK.

Stójcie!

RUBIN.

Naprzód!
Porzućcie krzyże!

ZAKONNIK.

Dziatki! Na kolana!

(Lud w półkolu klęka; zakonnik z krzyżem na czele. Rubin wybiega.)

CHÓR LUDU.

Jedno Twe słowo, wielki gromów Panie,
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie zdolne;
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale prochy wolne:
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, Wolność, racz nam wrócić Panie!

(Werbel. Komenda. Salwa. Dym zapełnia scenę. Zakonnik słania się. Okrzyk zgrozy. Tłum chwieje się. Niektórzy podpierają zakonnika.)

ZAKONNIK.

Et ne inducas nos in tentationem!...

(wypuszcza krzyż z ręku i pada na ramiona kilku mieszczan, którzy go wynoszą. Dźwięk dzwonów zamilka — natomiast daje się słyszeć przeraźliwy jęk sygnaturki, który brzmi aż do końca aktu.)

NATALI, (na odgłos strzałów budzi się z zadumy i spogląda w koło wzrokiem obłąkanym.)

Krew!... Krew! — Adonaj!... Adonaj!... Adonaj!

(chwyta się oburącz za głowę i kołysze sobą zawodząc z cicha psalmy pokuty.)

MIESZCZANIN PIERWSZY.

Panie! — O Panie! — Marjo, Matko Boża
Módl się za nami!

LUD (chórem.)

O módl się za nami!

(Dok. n.)

dług dochodu, albo też według konsumcji, ale nie według dusz i morgów. A no pp. pozwólcie też i nam bodaj na pół wieku, aby Lwów był stolicą monarchii (wesołość), aby Najj. Pan u nas rezydował z całą dyplomacją, z wszystkiemi władzami centralnemi i t. d. (oklaski i wesołość z prawicy), a wtedy powstanie i u nas Wiedeń, który naturalnie intratniejszy będzie od Galicji. (Doskonale! z prawicy)

Tu zabrał się p. Krzeczunowicz dalej do p. Neuwirtha, który porównywał Galicję z Francją i wykazywał, że we Francji przypada stałych podatków 10 złr. na głowę a niestałych 10 złr. 9 ct., w Galicji zaś tylko 1 złr. 7 ct. i 85 ct. Koncept ten pan K. wydrwił z kretesem, porównując Paryż z departamentem Pireneów i Algierją. Dalej twierdzenie dr. Russa, że bürgerministerjum uporządkowało finanse, zgruchotał p. K. wskazując, że wyprzedało dobra kameralne i nieruchomości erarjalne.

Przechodząc do budżetu, p. K. wytyka wraz z komisją budżetową rządowi, że wniósł niezdałe odziedziczone projekta, i że kawałkami stara się reperować, podczas gdy systematyczna gruntowna reforma niezbędną się stała. Komisji zaś wytyka, że bojąc się przekroczyć swoją kompetencję, sama nie ustawiła myśli przewodniej do reformy finansowej. Gdy rządy tyle lat nic nie czynią, to przecie ktoś musi się do tego zabrać. Wszakże i węgierska komisja budżetowa wraz z Izbą posłów zdobyła się nareszcie na podanie myśli; powiedziano tam, że należy dochody państwowe podnieść podatkami niestałemi.

Mogę panom z przyjemnością nietylko w mojem, ale i w moich przyjaciół politycznych imieniu przedstawić tę myśl przewodnią, że naprawy finansów szukać należy w oszczędnościach na wydatkach administracyjnych i produkcyjnych, tudzież w takiej **reformie podatkowej**, któraby dolegające podatki stałe zniżyła a zarazem przychód podniosła przez odpowiednie pomnożenie podatków niestałych, zwłaszcza od przedmiotów, które do życia nie są bezwzględnie potrzebne. (Doskonale! z prawicy.) Jest tu przynajmniej myśl przewodnia wypowiedziana, a starać się będę ją wyjaśnić i upowodować.

Konieczność oszczędności i możliwość jej w kilku nawet gałęziach służby publicznej jest powszechnie uznaną. Wszelako oszczędzi się tu nie wiele, a co tam się oszczędzi, to pójdzie na inne znowu gałęzie służby publicznej. Strzedz się jednak potrzeba jednego rodzaju oszczędności, a to zwalania ciężarów z państwa na kraje, powiaty i gminy, jak np. wydatków kwaternunkowych, kosztów z powodu zarazy bydła i t. p. To błahe łudzenie się, — wydatek wydatkiem pozostanie, tylko że zamiast silnego płaci mniej zamożne ciało autonomiczne, i sposobem rozkładu stają się to uciążliwszem od podatków.

Zaciąganiu długów nie jestem przeciwny, jeżeli konieczne są na opędzenie wydatków nadzwyczajnych, zwłaszcza produkcyjnych. Trudno tyle wydobyć z podatków, aby starczyło na potrzeby ekstraordynarjalne; państwo też i kraje muszą opędzać wydatki, które kiedyś dobrze się wypłacą, albo za kilka lat ustaną, — n. p. wydatki na nowe budowle, na subwencje dla kolei, które kiedyś ostatecznie własnością państwa się staną, na spłatę długów, na procent i umorzenie obligacyj indemnizacyjnych, które za 7 do 17 lat ustaną. Z odpadnięciem tych ciężarów ludność naturalnie będzie mogła więcej świadczyć.

To przecie rzecz jasna, że musimy dójść do takiego finansów uporządkowania, aby zwyczajne dochody przynajmniej na zwyczajne wydatki wystarczały, a jeżeli niedobór do ordynarjum się wkradnie, to aby podatkami był opędzony.

Żądając zaś pomnożenia sumy podatkowej należy taką w życie wprowadzić reformę podatkową, któraby najdolegliwsze podatki zniżyła a mniej dolegliwe pomnożyła.

Najdolegliwszym zaś podatkiem jest stały, ściągany bez względu, czy kontrybuent jest w stanie go uiścić albo nie. Najuboższym pomiędzy kontrybuentami jest ten, który przepisanego mu na rok lub kwartał podatku płacić nie może, a więc sposobów, często do ruiny wiodących, szuka.

Tu p. Krzeczunowicz daje centralistycznym mowcom lekcję, jak należy porównywać podatki stałe i niestałe w różnych państwach, np. co do Austrji a Moskwy wykazał ze swojej biblioteczki podróżnej, że w całej Moskwie podatki realne tylko 12 mil. rubli, a zatem nie 32 prc. ale tylko 7 prc. całej sumy podatkowej, w Austrji zaś 60 mil. zł. wynoszą.

Słysząc na początku mowy p. posła chebskiej Izby handlowej (Plenera), że podatki stałe w Austrji są zbyt wysokie w porównaniu z niestałemi, wielce się uradowałem (wesołość), sądziłem bowiem, że konsekwentnie wywiedzie konieczność zaradzenia temu, naturalnie przez zniżenie stałych a podwyższenie niestałych podatków. (Wielka wesołość). Ale stało się inaczej. Konsekwencja p. posła chebskiego na tem się zasadzała, aby podatki stałe zamiast zniżyć, owszem podwyższono, 1) przez żądanie wyższej sumy z podatków gruntowych, a 2) przez zaprowadzenie nowego podatku, osobowo-dochodowego, od którego żąda aby o 5 mil. zł. więcej przyniósł jak dzisiejszy podatek dochodowy. A to przyznam się, że słysząc ten program czy projekt, wolę bezprogramowość teraźniejszego ministra skarbu (wielka wesołość.)

Podatek taki jak obecny domowo-czynszowy, 26⅔ prc., jest niesłychany. Ba, i to przyznaje p. poseł chebskiej Izby handlowej, — i co z tego wykonkludował? Powiada: ten podatek jest absolutnie za wysoki, dlatego niema rady, trzeba go pozostawić! (Wesołość.)

Mnie zaś wydaje się, że ponieważ jest za wielki, więc zniżyć go trzeba. Już w pierwotnej 16-procentowej wysokości swej jest on większy niż gdziekolwiek w Europie, a podwyższono go jeszcze jeden raz i drugi o jedną trzecią. Drugie podwyższenie takie datuje z czasów bürgerministerstwa, które przeto oprócz sprzedaży dóbr skarbowych miało w tem podwyższeniu także bardzo wygodny sposób „uporządkowania“ finansów — ale jakiż był skutek? Deprecjacja domów, powstrzymanie nowych budowli i ztąd brak pomieszkań; a z powstrzymania nowych budowli poszło przerzucenie ciężaru podatkowego na lokatorów i ogromne podrożenie mieszkań.

Cóż dalej poszło za temi przerzuceniami? Pierwotni właściciele domów, którzy skutkiem podwyższenia podatku część wartości swych budynków postradali, musieli, jeżeli zadłużeni byli, sprzedać je i zrujnowani zostali. Na ich miejsce weszli nowonabywcy i przerzucili podatek na czynszowników, a więc i budowle tanio nabyli i na czynszownikach sprofitowali, ale pierwotni właściciele stracili. Oto fatalne skutki takich uporządkowań finansów. Cóż dalej? Oto zamiast przez zniżenie podatku domowo-czynszowego zaradzić lichu, czegoś innego się chwycono. Starano się 15to, 20to a nawet 30 letniem uwolnieniem nowych budowli i przebudowań od podatku zaradzić, — w owych to latach wolnomyślnych było się bardzo hojnym.

Chcąc skutki tych wolnych lat obaczyć, dość obejrzeć się po Wiedniu. To 30-letnie uwolnienie musiało sprowadzić chorobliwą pasję budowania, która daleko poszła poza potrzebę. Któż na tem skorzystał? Czynszownicy nie, ani nawet ci, którzy budowali; ale tylko pewni gesztowicze baubanków i ci co grunta sprzedawali. Ci co budowali, stracili część a wielu nawet całe mienie swoje, które w budynki włożyli. Oto następstwa środków niecnych, któremi raz wartość zbyt wysokiemi podatkami zniżono a drugi raz chorobliwą manię budowania sztucznie wywołano. (Brawo! z prawicy.)

Jakiż byłby środek naprawienia licha i utrzymania chęci budowania we właściwej mierze? Nie ma innego, jak tylko podatek domowo-czynszowy, i to znacznie, o owe dwukrotne cuszlagi, a więc o dwie piąte zniżyć. Wprawdzie ubyło by wtedy 9½ mil. złr., ale obaczymy jeszcze, że to powetować można.

Ale, moi panowie, o wiele uciążliwszym jest podatek gruntowy, choć procentowo niższy jest od domowo-czynszowego. A dlaczego? Oto podatek domowo-czynszowy o tyle jest znośniejszy, że bierze pieniądze, gdy są lokatorowie. Podatek gruntowy zaś bierze w dobrych i złych latach, bierze według idealnego przeciętnego dochodu, tak od ludzi, którzy zaszacowany dochód mają, jak od tych, którzy go nie mają; od takich, co dla podniesienia dochodu kapitał wkładają, i od tych, którzy żadnego kapitału nie posiadają. I dlatego jest uciążliwszym. Dalej podatek gruntowy pobierany jest nietylko od włożonych w ziemię kapitałów, ale i od kapitałów w inwentarzach, w zasiewie, od kapitałów obrotowych w nasieniu, w obrobieniu itd. Te zaś wszystkie kapitały są na stratę narażone, ale podatek gruntowy nie dba o to, choć częściowo czy nawet całkowicie przepadną.

Ale są jeszcze cuszlagi, dodatki do podatków. Otóż są one daleko większe niż dodatki do podatku domowo-czynszowego, już z tego powodu, że podatek domowo-czynszowy pobierany jest w większych miastach, gdzie przemysł i rękodzieła pomagają w dźwiganiu ciężaru, gdzie także intratne akcyzy zaprowadzać można, gdzie zresztą istnieją tak zwane dodatki czynszowe (jak we Lwowie na szkoły; p. r.), gdzie zatem ciężary komunalne nietylko sami właściciele domów, ale też lokatorowie i inni ludzie, swoi i obcy dźwigają. W czasach zwyczajnych można część podatku domowego przerzucić na lokatora, można bowiem ze stawianiem nowych budynków wstrzymać się do czasu, gdy włożony w nowe budowle kapitał przyniesie procent odpowiedni a pewny. Ale inna rzecz z podatkiem gruntowym, dzisiaj bowiem cały świat konkuruje z płodami austrjackiej posiadłości ziemskiej, ponieważ my wożąc zboże do Niemiec, cło opłacać musimy, podczas gdy do nas zboże z Niemiec bez cła przychodzi (dlatego część węgierskich młynów parowych teraz zrujnowaną została; p. r.): ponieważ dalej na wschodniej granicy Austrji mamy Moskwę, która, jak już wyłożyłem, podatku gruntowego prawie nie zna, ale swoją ogromną nadwyżką produkcji zbożowej z naszymi, ciężko opodatkowanymi ziemianinami konkuruje.

Wierzajcie mi, panowie: jeżeli podatek gruntowy nie będzie wnet obniżony, po kilku latach bardzo tego pożałujemy. Zbliżamy się ku wielkiemu przesileniu rolniczemu, już ono się zaczyna i objawia się w coraz większem zadłużeniu posiadłości ziemskiej, w sprzedażach i licytacjach egzekucyjnych. Mojem zdaniem można i trzeba obniżyć podatek gruntowy do miary pruskiej, t. j. do takiego stopnia, żeby suma jego wynosiła 15 do 18 milionów zamiast dzisiejszych 37 milionów. P. Plener natomiast chce jeszcze więcej, co najmniej 42 milionów. Ale dlaczego? Czy może dlatego, że u nas podatek ten jest o 2½ rąza większy jak w sąsiednich Prusach, a 20 razy większy jak w sąsiedniej Moskwie? Czy więc dlatego? — bo już nie wiem zaiste, dlaczego. (Wielka wesołość.) Ale chyba może dlatego, że z wyjątkiem ordynackiej posiadłość ziemska jest mocno zadłużona? Albo czyżby może dlatego, że szanowny poseł chebskiej Izby handlowej jest właśnie posłem chebskiej Izby handlowej? (Wielka wesołość).

Ze wszystkich podatków dotychczasowych najmniejszy jest podatek zarobkowy. Mimo to nie mogę sobie zataić, że w klasach najniższych jest on zbyt wysoki. Byłbym przeto za innem urządzeniem tego podatku w klasach najniższych, t. j. za obniżeniem go tu o mniej więcej dwa miliony.

Dotychczasowy podatek dochodowy wymaga reformy nietyle pod względem samych przepisów prawnych, ile raczej pod względem ich wykonania. Rzecz to poprostu śmieszna, że podatek ten tak mało skarbowi przynosi. Przy zniżonej do połowy podatkowej stopie procentowej, a lepszem wykonywaniu ustawy, tudzież przy rozszerzeniu tego podatku na nieopodatkowane jeszcze źródła dochodu, suma podatku byłaby większa niż dziś.

P. Krzeczunowicz przechodząc do podatku osobisto-dochodowego, oświadcza, że nie jest przeciw niemu, i tu rozwinął wywody, wykazujące wadliwość dotychczasowych projektów co do tego podatku (tylko 6 do 8 procentu mogących płacić ten podatek, płaciłoby go), tudzież co do projektu p. Plenera, któremu wykazując zupełny brak pojęcia tej kwestji, a nawet nieuczciwość na tem polegającą, że p. Plener tak proponuje, aby jego wyborcy nic prawie nie płacili, a za nich aby płacili właściciele ziemi i domów, wykazuje oraz, jakby można znaczny mieć przychód z tego podatku; a za przykład stawia Włochy i Prusy.

Ale p. Plener wnosi jeszcze podwyższenie podatków niestałych, tylko od spirytusu i cukrowni — o reszcie nic nie mówi. Tymczasem gdyby zaprowadzono podatek gruntowy tak wysoki jak on chce, a nadto i te gałęzie produkcji, które tak ściśle z gospodarstwem rolnem są połączone, opodatkowano, to tego jużby zaprawdę zanadto było. (Wybornie! z prawicy.)

Przemawiając więc za znacznem obniżeniem podatków bezpośrednich, bo może o więcej niż 30 milionów, zadaję sobie pytanie: jak pokryć ten ubytek? W odpowiedzi na to pytanie nie będę zapuszczał się bardzo w szczegóły, raz, że nie do mnie przecież należy przedstawiać szczegółowy program liczbowy, a potem z słusznego względu na Koło polskie, które nie zbadawszy takiego programu szczegółowego, mogłoby potem nie zgodzić się nań. Ogólnie tylko wskażę na wzór Anglii i Francji, bo tam najporządniejszy jest system finansowy. U nas pobory bezpośrednie wynoszą 27 prc. wszystkich poborów, w Anglii 11 do 13 prc., we Francji 14 do 15 prc. W Niemczech po strawieniu miliardów mają niedobór, a jednak nie myślą o podwyższeniu podatków bezpośrednich, choć one tam są mniejsze niż u nas, lecz myślą, jak też być powinno, o pomnożeniu poborów pośrednich. Podatek od napojów we Francji przynosi 409 milionów franków, gdy tymczasem wszystkie podatki bezpośrednie wynoszą tylko 395 milionów. Ale nie na produkcji napojów podatek ten ciąży, aby jej nie szkodzić, lecz na konsumentach. Powiecie, że nie można Austrji równać z Francją, że konsumcja tu jest uboższa i znacznie mniejsza. To też nie spodziewam się z takiego podatku w Austrji 409 milionów franków, lecz tylko przymnożenia dotychczasowych dochodów o 20 do 25 milionów złr. austr. Na jedno muszę tu zwrócić uwagę. Jeśli Austrja dziś jest uboższa od Francji, nie można tego pewnie powiedzieć o roku 1816; wówczas Francja nie była bogatsza, niż Austrja jest dzisiaj. A jednak Francja w roku 1816 po wojnach Napoleona I. zaprowadziła ten podatek od napojów. Bo nie było tam też teoretyków (wesołość); nie było mianowicie owych profesorów i doktorów niemieckich (wielka wesołość), którzy tak zarozumiale trzymają się swoich teoryj, a na nieszczęście tyle u nas mają powagi, że z teorjami swemi zwyciężają. We Francji nie ma takich powag wpływowych, któreby z czarnego robiły białe. (Wesołość).

Powiedziano tu, że Francuzi odznaczają się pracowitością, oszczędnością i przestają na małem. To wszystko prawda; ale też Francuzi, posiadając te przymioty i cenić je umiejąc, nie chcą ich postradać. Owszem zamiast karać te przymioty, radzi je nagradzają, i dlatego fiskus nie wietrzy tam za każdym oszczędzonym centem w kieszeni, nie okładają renty podatkiem, nie przeciążają posiadłości. Tym sposobem zachęcają ludzi do pracowitości, oszczędności i przestawania na małem.

Nie mogę nie wypowiedzieć mocnego przekonania, że wskazany przezemnie kierunek reformy podatkowej doprowadziłby do tego, iż bylibyśmy w Austrji bogatsi, że przyczynilibyśmy się do rozkrzewienia zmysłu oszczędności i tworzenia kapitałów, i że do lat 10, 15, 20 ujrzelibyśmy z pewnością najzbawienniejsze tego systemu owoce. Nadto dodać mi wypada: politycznie nierozsądnie postępuje, kto ustawicznie wnosi cząstkowe projekta podatkowe i żąda, aby raz ten, to znów inny podatek uchwalono. Posłowi w takim razie trudno zdecydować się na to. Natomiast reforma gruntowna, polegająca na pomnożeniu podatków pośrednich, a zarazem na znacznem obniżeniu bezpośrednich, jako więcej uciążliwych, łatwiej znajdzie poparcie w parlamencie i łatwiej będzie za jej pomocą pokryć niedobór. Polecam to waszej, panowie, i Wysokiego rządu rozwadze. *Dixi.* (Huczne brawo! z prawicy) *).

Zgromadzenie wyborców.

Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, na które wszyscy mający chęć kandydowania o krzesło poselskie z miasta Lwowa, po zrezygnowaniu p. Aleksandra Jasińskiego, zawezwani zostali do wystąpienia przed wyborcami. Ponieważ przed zebraniem nikt do prezydjum nie zgłosił się, zaprosił przewodniczący p. dr. **Popiel**, aby ci panowie, którzy mają chęć ubiegać się o mandat poselski obecnie wystąpili z mowami kandydackiemi. Przez dłuższy czas nikt się nie zgłaszał, co zpowodowało p. Gromana do wystąpienia z uwagą o niepraktyczności uchwały powziętej na poprzedniem zebraniu na wniosek p. Grossa, t. j. aby nie wybierać komitetu. Wybór teraz zależeć może czysto od przypadku, koniecznie zatem wypada wybrać jakiś komitet, któryby wyborami kierował i postarał się o kandydatów.

P. **Gerstmann** staje w obronie poprzedniej uchwały. Mimo że oficjalnych kandydatów do jakich przyzwyczailiśmy się od lat 19 obecnie nie mamy, po poprzedniem porozumieniu się jednak w kółku prywatnem zapraszam w imieniu kilku przyjaciół p. Tadeusza Romanowicza, ażeby wystąpił i kandydował.

P. **Romanowicz**, oświadcza na wstępie, iż w trudnem jest położeniu ponieważ był przekonania iż postawioną i energicznie popartą zostanie tu kandydatura, o której całe miasto mówi, o której mówi wielu ludzi bardzo poważnych, a której tu nikt nie podniósł, wydawać by się zatem mogło, że występnję przeciw tej kandydaturze. Nie będę przytaczał powodów dla których wybór byłego prezydenta miasta Lwowa p Jasińskiego byłby teraz pożądanym i pożytecznym, pominąć jednak nie mogę, iż z tych którzy o tym wyborze ciągle mówili i za pożyteczny go uważali nikt obecnie nie stanął i kandydatury tej nie postawił. Pozwólcie panowie abym więc wezwanie wasze tak sobie tłumaczył, że ponieważ nikt nie stanął, to chcecie, aby dyskusja się rozwinęła, ażeby ktoś przecież rozwinął zapatrywanie swoje na stan rzeczy publicznych, jakie prace czekają sejm, i w jaki sposób prace te prowadzone być mają. Przywykły zaś spełniać to czego rodacy odemnie żądają staję i oświadczam, że jeżeliby zbiegiem okoliczności kandydatura moja pozyskać miała większość głosów wyborców, w takim razie gotów jestem podjąć się tych bardzo ciężkich obowiązków posła.

Po tym wstępie przystąpił p. Romanowicz do skreślenia zapatrywania swego na stan rzeczy publicznych i na obowiązki jakie ciężą na sejmie krajowym. Ponieważ jednak mowa ta trwała bez mała półtory godziny musimy się zatem ograniczyć tylko na streszczeniu.

W przekazanej nam myśli pierwszego publicysty polskiego wypowiedzianej w słowach u nas powszechnie używanych: „byliśmy państwem, nie jesteśmy państwem, więc państwem być chcemy“, streszcza się całe zagadnienie porozbiorowego naszego żywota. Powołując się na te najwyższe zagadnienia porozbiorowego bytu naszego, czynię to nie dlatego, abym się kusił o rozwiązanie tego zagadnienia, jakobym przypuszczał, że będę mógł wskazać środki, za pomocą których z tej sytuacji tragicznej wyjść byśmy mogli. Daremnieby się silił rozum ludzki na to, ażeby narodowi dobijającemu się niepodległości mógł powiedzieć kiedy i w jakich warunkach dójdzie do swego celu. Są jednak pewne i rozumem i dziejowem doświadczeniem podyktowane prawidła, których naród byt swój odzyskać pragnący, trzymać się powinien. Taką prawdą kardynalną jest przedewszystkiem to, że nie osiągnie naród taki celu swego, jeżeli ideał państwa, dążenie do bytu samoistnego z oczu straci. Drugą kardynalną prawdą jest, że korzystanie z podanej ręki z jakiegoś sejuszu, tem skuteczniejsze będzie, im większą będzie suma własnych sił narodu. Trzecią prawdą, której naród dobijający się samoistnego bytu trzymać się musi jest to, że nie godzi mu się wyskakiwać w kierunku wstecznym z cywilizacyjnego prądu ludzkości. Naród, który nie pracuje wspólnie z innemi nad wielkiem dziełem cywilizacji i postępu, nie będzie potrzebnym dla ludzkości członkiem, ale stanie się wrzodem na jej ciele. Jeżeli chcemy wrócić do bytu politycznego, stać się musimy dla innych potrzebni. To co mówiłem jest w ścisłym związku z pracami ustawodawczemi i administracyjnemi naszego kraju, polega on na tem, że w życiu narodu żaden fakt nie stoi odosobniony, lecz wszystkie objawy pozostają ze sobą w stosunku wzajemnego oddziaływania. Bez tej łączności praca nasza byłaby kruchą, jak budynek na kruchym gruncie bez fundamentów.

Działalność naszego sejmu jest dwojaka. Odnosi się ona po części do spraw politycznych, a w większej części obejmuje to, co się nazywa organiczną pracą narodu. Co do części politycznej reforma wyborcza r. 1873 zmniejszyła zakres działania sejmu, pozostały nam jeszcze adresy, w których moglibyśmy światu wypowiedzieć co jest naszem życzeniem, co jest polityki polskiej celem i zadaniem. Mamy także otwartą drogę za pomocą §. 19. statutu krajowego, który powiada, że sejm ma prawo o ustawach i rozporządzeniach już wydanych wypowiedzieć swoje zdanie i ma prawo domagać się takich powszechnych państwowych ustaw i rozporządzeń, któreby rozwój i pomyślność kraju miały na oku. Gdyby sejm korzystał należycie z tego prawa, to rząd musiałby się ostatecznie liczyć z wolą ludności kraju. Jest jeszcze jedno pole do działania dla naszego sejmu, t. j. kontakt i łączność za pomocą reprezentacji naszej w Wiedniu, sejm zatem jak widzicie panowie nie jest całkiem pozbawiony możności działania politycznego. Gdzie się zatem nadarzy sposobność, powinien sejm zamanifestować dążenia polityki polskiej, jak się to stało w adresie r. 1877, z drugiej strony powinien sejm środkami, o których wspomniałem, dążyć do rozszerzenia i utrwalenia samorządu krajowego. Polityka sejmu nie może być w tych sprawach inną jak autonomiczną, wypływającą z rezolucji r. 1868.

Przechodząc do części działań sejmowych, które odnoszą się do pracy organicznej, podnosi kandydat, że cały naród kupić się winien pod sztandarem tej pracy, nie tracąc z oka dalszego celu. Bardzo ważną częścią pracy organicznej jest podniesienie dobrobytu kraju, należałoby ją jednak natchnąć wyższą moralną myślą, ażeby społeczeństwa nie popchnąć do zmaterjalizowania. Szkoła jest także potężnym czynnikiem w organicznej pracy, chodzi tylko o to, aby młodzież nie kształciła i wychowywała się na samych tylko karjerowiczów, lecz pamiętano także o sile moralnej i o sile charakteru.

Nie godzi mi się także dla tego, że jestem dziennikarzem, nie dotknąć rany bardzo bolesnej, że dziennikarstwo o tej moralnej stronie naszej pracy organicznej nieraz bardzo zapominało. Wymagamy dalej od pracy organicznej, ażeby ona wszechstronną była w innem jeszcze znaczeniu, ażeby dobroczynne jej skutki rozlewały się na wszystkie warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem tę najszerszą i zaniedbaną warstwę ludu. Konająca Rzeczpospolita przekazała nam testamentem to wielkie zadanie — nie spełniliśmy je jednak całkowicie. Zdjęliśmy z ludu więzy pańszczyźniane, lecz lud ten jęczy po dziś dzień w więzach lichwy i ciemnoty. Po cóż wreszcie mówić szeroko, to co każdy rozumie, wypowiem tylko hasło niegdyś święte, dziś zdyskredytowane: „Praca organiczna **demokratyczną** być musi“, jeżeli praca organiczna ma spełnić swe zadanie, musi przeniknąć duchem demokratycznym. Ścisłe zespolenie sztandaru demokratycznego ze sztandarem narodowym jest i pozostanie po koniec mego życia przewodnią myślą moich wszystkich działań i robót. Sztandar polski i demokratyczny zawsze wysoko trzymałem i nigdy go się nie zaparłem.

Dalej dotyka mowca z szeregu licznych prac ustawodawczych czekających sejmu, sprawę gminną wyraźnie zaznaczając, iż rozdział gminy od obszaru dworskiego jest nienaturalnym. Mowca zwłaszcza z tego powodu jest za zespoleniem owej od wieków nierozerwalnej całości: obszar dworski i gmina, iż rozdzielenie jej za czasów reakcji w Austrji, postawiło chętnych i gorliwych sprawie publicznej obywateli ziemskich, w dziwnem położeniu, w którem nie mając w gminie obywatelskiego stanowiska, w pracy około dobra tych gmin czynnymi być niemogą. Konieczną jest równie reforma ustawy gminnej w tym względzie, aby miasta większe miały odrębne statuta, a nie rządziły się ustawą gminną która przeważnie dla gmin wiejskich napisana, nie może należycie odpowiedzieć potrzebom i wymaganiom miast większych. Reformy te winien sejm zacząć od powiększenia liczby posłów z miast (oklaski). Także podnosi kandydat potrzebę ciągłości komisyj sejmowych, aby prace takowych nie szły marnie. Ostatecznie streszcza mowca swój program: demokratyczna praca organiczna skierowana ku temu aby przez podniesienie wszystkich warstw społeczeństwa do coraz wyższego poziomu dobrobytu, oświaty i uobywatelenia dojść do odzyskania bytu politycznego (oklaski).

Dr. **Gross** podnosi kandydaturę p. Jasińskiego dla jego wielkich zasług około dobra miasta, i obywatelskiej pracy około dobra kraju. Gdyby p. Jasiński mandatu nie przyjął, popiera p. Gross kandydaturę p. Romanowicza.

Dr. **Gerstmann** uważa z powodu niejawienia się p. A. Jasińskiego, że tenże mandatu stanowczo przyjąć nie chce. Mowca proponuje dalej ze względu, że innego kandydata niema, przystąpić od razu do próbnego głosowania nad kandydaturą p. Romanowicza. Zgromadzenie obecne reprezentuje wszystkich wyborców, a wyborcy sami powinni o kandydacie swoje zdanie objawić, nie robiąc przekonań swych zawisłemi od balotowania komitetu z 30tu.

Dr. **Rożański** mniema, że jeszcze zgłosić się mogą kandydaci, i wnosi odroczyć zebranie (na piątek). Równocześnie stawia mowca dwie interpelacje do p. Romanowicza:

1. czy położenie ekonomiczne kraju naszego dałoby się poprawić, i co w tym względzie oprócz projektowanego banku krajowego zrobić należy.

2. odnośnie do sprawy ruskiej, czy wobec przewidzianego starcia się świata germańskiego ze słowiańskim, mamy się starać aby Rusini byli z nami czy przeciwko nam.

P. **Romanowicz** w szerokim wywodzie odpowiada na pytanie pierwsze, że przedewszystkiem należy uratować kraj od ruiny materjalnej. To zaś wymaga intenzywniejszej pracy na polu ekonomicznem, i na polu oświaty, dalej, wydobycia ludu z lichwy, mianowicie przez otworzenie kredytu w banku t. z. narodowym, w banku krajowym i towarzystwa zaliczkowe, których konieczną potrzebę mowca już już w r. 1873 podnosił. Dalej trzeba się starać o założenie oddziału melioracyjnego przy banku krajowym, ażeby wielkie przestrzenie kraju naszego nieuprawione użyźnić, i tym sposobem podnieść produkcję ziemi naszej. Z rolnictwem w parze musi iść przemysł, choć nie fabryczny, który wobec otwartych wrót z zachodu a zamkniętych na wschód, w kraju naszym rozwinąć się nigdy nie zdoła, to przynajmniej domowy, w tym celu należy podnieść szkoły przemysłowe zarówno z powiększeniem liczby szkół rolniczych.

Co do drugiego pytania powiada kan... kwestja ruska jest przedewszystkiem kwestją ...wą. Gdyby ludem się więcej opiekowano, to trzy czwarte Rusinów, którzy albo rzeczywiście uczuwają, albo wmawiają w siebie nienawiść ku nam, rzuciłoby się nam w objęcia.

Po przemówieniach jeszcze pp. Piątkowskiego i dr. Grossa, którzy popierają kandydaturę p. Aleks. Jasińskiego, dr. Rożańskiego i Niemczynowskiego, uchwalono zwołać na piątek o 6. wieczorem zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania innych może jeszcze wystąpić zamierzających kandydatów.

*) Jak dzienniki wiedeńskie fałszują mowy posłów polskich — oto przykład. Ustęp mowy pana K. o podatku domowo-czynszowym mógł mu przysporzyć zwolenników po niemieckich miastach, a więc ogniskach centralizmu. Cóż one robią? P. K. żąda, aby podatek domowo-czynszowy, wynoszący 26⅔ prc. przychodu, zniżono o dwie piąte, t. j. jeżeli właściciel kamienicy płaci 500 złr., to aby tylko 300 złr. płacił. Tymczasem pisma centralistyczne piszą, że ten podatek wynosi 26⅚ prc., i że p. K. żąda, aby go o ⅕ prct. zniżono, t. j. aby zamiast 500 złr. 499 złr. płacił. Tym sposobem wystawiają wszystko na śmieszność. (Przyp. red.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. kwietnia.

* W Krakowskim procesie socjalistów ma dzisiaj zapaść werdykt po resumé p. przewodniczącego, którego w dniu wczorajszym nie mógł ukończyć.

* Wkrótce policjanci lwowscy na wzór „sicherheitswachmanów“ wiedeńskich otrzymają półksiężyce metalowe z numerami, które będą mieli przypięte pod szyją. Ma to ułatwić kontrolę nad żołnierzami policyjnymi, dotychczasowe bowiem numera na pasach są zamało widoczne.

* Przypominamy, że jutro na benefis p. Podwyszyńskiego znakomita komedja Bariere'a, „Fałszywi poczciwcy“. Benefisant odegra w niej wyborną rolę Vertillaca. Dziś ostatni występ tancerzy medjolańskich panny Consuelo de Labruyére i p. G. Trucco.

* W sobotę dnia 17. b. m. na benefis basisty naszej opery, pana Marchettego: przedstawioną będzie opera „Ernani“. — Widzieliśmy niedawno, pana M. w tej operze, w której odśpiewał główną rolę Sylwy i winszujemy mu wyboru, jest to bowiem jedna z najlepszych partji tego sympatycznego śpiewaka. Będzie to zarazem pożegnalny występ p. M., gdyż z dniem 1. maja b. r. wyjeżdża napowrót do Włoch.

* Po raz pierwszy wyborami do sejmu zainteresowali się i — lwowscy Rusini. Garstka ich nader nieliczna — nie mogą więc ani myśleć o żadnym kandydacie grecko-katolickiego obrządku, w każdym jednak razie będzie zajmującem to pierwsze we Lwowie zgromadzenie ruskich wyborców, na które w *Dile* zaprasza ks. Szwedzicki. Zgromadzenie to ma się odbyć w sobotę o godz. pół do 7 wieczór w sali „Domu Narodnego“.

* Dowiadujemy się, że p. Żeleński zamierza urządzić u nas dwa koncerta: jeden dla znawców w sali „Domu Narodnego“, drugi t. zw. „popularny“ w teatrze.

* Inspektor stanisławowskiej policji, p. Zubrzycki, jak donosi „Kronika“, wykrył temi dniami, że ajenci zjeżdżają się do Stanisławowa i w okolice, gdzie werbują wieśniaków setkami do Rumelii i Bułgarji, ofiarując im pieniądze z góry i piękne stanowisko, gdy przybędą na miejsce. Wywożą ich na Wschód na osadników. Udało się tym panom setkami uprowadzić, jest to w naszym wieku nowy jassyr i nie potrzebujemy nacisku kłaść na ważność tego faktu. Do tych ajentów zaliczają niejakiego p. Amstera z Czerniowiec, który sam posiada biuro wywiadowcze i p. Baara w Kołomyi. Dowiedzieliśmy się, że ces. król. starostwo zabroniło im wywożenia ludzi z powiatu stanisławowskiego.

* Zmarła w Krakowie Anna z Treutlerów Sztersztyn Helclowa, pani wielkiej pobożności i miłosierdzia, zgodnie z myślą i zamiarem ś. p. męża swojego Ludwika rozporządziła ogromnym majątkiem w najznaczniejszej części na rzecz instytucyj publicznych w Krakowie i kraju. Zapisy osobom prywatnym i instytucjom publicznym poczynione, wynoszą w gotówce 250.000 zł., a między temi po 2000 zł. na zakład zaniedbanych chłopców, na ochronki małych dzieci, na klasztor pp. Wizytek, na kościół Franciszkanów, na szpital starozakonny, na szkółki ludowe w dobrach dziedzicznych Radlów i Borzęcin; po 5000 zł. na odnowienie kaplicy św. Ludwika w kościele OO. Dominikanów, na pomnożenie łóżek w szpitalu OO. Bonifratrów na Kazimierzu, na biednych pod opieką Sióstr Miłosierdzia, Towarzystwa Dobroczynności, dla Akademji umiejętności, dla OO. Zmartwychwstańców w Rzymie; po 10.000 zł. na Zakład Matek Miłosierdzia, na szpital św. Ludwika dla małych dzieci; dalej kamienicę w Rynku, którą testatorka sama zamieszkiwała, arcybractwu Miłosierdzia z warunkiem, aby na wieczne czasy własnością instytucji pozostała. Cały zresztą majątek, po zaspokojeniu legatów, na Zakład publiczny dobroczynny w mieście Krakowie dla ubogich chrześcian religii katolickiej, pod nazwą: „Dom ubogich fundacji imienia Ludwika i Anny Helclów.“ Dom ten ma pozostać pod zwierzchnim nadzorem Wydziału krajowego. Kuratorem dożywotnim mianowała testatorka posła Ludwika Szumańczowskiego, a po jego śmierci Wydział krajowy.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę 17. b. m. b. m. przedstawienie amatorskie, danem będzie „Teatr amatorski“ krotochwila w 2 aktach Bałuckiego i „O zmroku“ komedyjka w 1 akcie Possakowskiego. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godzinie 7½ wieczór. W przyszłym miesiącu odbędzie się przedstawienie amatorskie na korzyść dotkniętych powodzią mieszkańców nadwiślańskich.

* W notatce o sobotnim koncercie w kasynie mieszczańskiem, sprawozdawca nasz mimowoli pominął śpiew p. Ziembickiej, uczennicy konserwatorjum wiedeńskiego, który sprawił jak najlepsze wrażenie. P. Ziembicka posiada bardzo przyjemny sopran, a włada nim tak wybornie, że mogłaby stać się ozdobą niejednej sceny. Mamy nadzieję, że będziemy mieli przyjemność oglądać częściej p. ... na estradzie koncertowej.

* Na ostatniem posiedzeniu Oddziału lwowsk. Tow. lekarzy gal. z d. 3. b. m. zdał sprawę dr. **Krówczyński** w imieniu komisji wydelegowanej z łona Tow. lekarsk. do Lubienia ze stanu w jakim to zdrojowisko obecnie się znajduje, jakoteż z reform i ulepszeń, które tam już zaprowadzone zostały, lub też w przyszłości jeszcze uskutecznić się dadzą. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę, d. 17. b. m. o godz. 6. wieczór. Na porządku dziennym: 1. O chorobie izraelity znajdującego się w szpitalu tarnowskim, o którym donoszono, że ma być pogrążonym jakoby w śnie letargicznym. 2. O kąpielach parowych i słoneczno-powietrznych.

Z obszernego referatu, który dr. Krówczyński Towarzystwu przedłożył, dowiadujemy się, iż w ostatnich latach szczerze zajął się ulepszeniem zakładu, tak, iż Lubień dawny nie jest podobny do obecnego, a zarzut wilgoci, jaki Lubień dość często spotykał, stanowczo usunięty został, gdyż komisja złożona z biegłych orzekła, iż pomieszkania w Lubieniu są zupełnie suche. Komisja zaproponowała kilka wniosków, którym zarząd już w tym roku zadość uczynił.

* **Wiadomości policyjne z d. 14. kwietnia.** Pani A. S. skradziono z wozowni, pod l. 66 przy ulicy Janowskiej 6 kur i dwie klatki, z których jedna pomalowana była na niebiesko a druga na zielono.

Kupcowi F. C. zbiegła ze stajni pod l. 7 przy ulicy Słodowej para koni, a mianowicie jedna klacz szpakowata z białym znakiem na czole i jeden koń gniady.

Izaak Fisch, kupiec ze Żółkwi zgubił dekret sądowy, w którym zaasygnowano mu w kasie kwotę 60 złr.

Złożono w policji blaszaną balię znalezioną na ulicy Łyczakowskiej.

— % **Żółkiew** dnia 13. kwietnia. (Rozwiązanie Towarzystwa muzycznego. — Powody tego rozwiązania. — Nowy wiceburmistrz). — Dowodem znikomości wszystkiego, co pod słońcem istnieje, jest nasze Towarzystwo muzyczne, które po jednorocznem przeszło istnieniu rozwiązało się zupełnie. Są tu ludzie, którzy i na katafalku chcą wyglądać jeszcze wytwornie i z pewnym szykiem i dlatego, czując już pot śmiertelny na swych skroniach, każą się stroić w suknie wykwintne: w objęciach podobnej kokieterji zgasło i Towarzystwo nasze, zajaśniawszy w przededniu skonu swego fałszywym rumieńcem koncertu, połączonego z zabawą z tańcami. A ponieważ obecnie jest moda, że gdy nogi możnych walczą, żołądki ubogich głodu nie czują, przynajmniej czuć nie powinny, przeto i na sztandarze tej zabawy wypisano cel dobroczynny. Śmierć pod każdym względem chwalebna i arcyprzykładna.

Główną przyczyną rozwiązania Towarzystwa był brak środków z powodu zaniedbania płacenia wkładek pieniężnych przez wielu członków. Inaczej być nie mogło. Te zabawy z tańcami, które zazwyczaj następowały po każdym koncercie, zraziły wielu, bardzo wielu ojców rodzin. Gdy szło o monetę, to każdy był „dobrze urodzony“, lecz gdy przyszło do zabawy; kastowość występowała w całej swej brzydocie. Bawili się tylko tak zwani „swoi“, inni zaś albo ściany podpierali, albo po prostu wynosili się z sali, rażeni piorunami, strzelającemi z oczu wielmożnych i jaśnie wielmożnych. Nie tak się dzieje po innych miastach i miasteczkach kraju naszego, gdzie, dzięki postępowi, już dawno pękły lody niedorzecznych uprzedzeń średniowiecznych. Tam zabawa niweluje wszystkie stany: szorstka dłoń uczciwego mieszczanina w przyjaznym uścisku łączy się z dłonią gładkiego salonowca a sukienka z skromnego perkaliku bez żenady jawić się może obok szeleszczącego jedwabiu. U nas żądanie takie pozostaną zawsze *pia desideria*, dlatego dokoła rozkład i dezorganizacja.

Kładąc wieniec z nieśmiertelników na grobie Towarzystwa muzycznego, przychodzi mi ochota do napisania nieco i o żywych, ot n. p., że obecny wiceburmistrz p. Skólimowski musiał prawdopodobnie dobrze studjować naszego Stefana Batorego, który, jak wiadomo, nie chciał być królem malowanym, gdyż zastępując burmistrza, na urlopie bawiącego, energicznie zabiera się do dzieła, by miastu nadać oblicze więcej cywilizowane. Pierwsze czynności nowego wiceburmistrza zaznaczone są sprężystością i wolą żelazną, a te przymioty są rękojmią, że wkrótce znikną z ulic naszych kupy błota i śmieci, że nie będziemy potrzebowali potrącać co krok o zdechłe szczury i koty, że plac około studni przed starostwem, który, gdy deszcz lunie, zamienia się w bagno nie do przebycia, doczeka się jakiegoś podsypu więcej opoczystego i odpowiedniego upiększenia, że ustanie wydawanie konsensów na otwieranie nowych szynków, których liczba już o wiele po nad setkę góruje, co zagraża miastu przeistoczeniem w jedną wielką szynkownię, że nie będzie wolno na pryncypalnych ulicach w biały dzień przed jatkami zabijać cieląt i ściągać z nich skóry przez tak zwanych „szechterów“, poić konie w studni przed pocztą przez żydowskich furmanów, rozkładać się pewnemu żydkowi z ruletką, na podsieniu naprzeciw magistratu i wabić dzieci do gry pieniężnej, że studnia przed kościółkiem Felicjanek tuż przy drodze, którą dzieci do szkoły przechodzą, doczeka się wyższego po nad żabie kostki ocembrowania, że wzbronionem zostanie surowo objianie laskami gałązek, a nawet obrywanie całych gałęzi i konarów akacjowych drzew, któremi cześć gościńca przed pocztą jest wysadzona, a co szczególnie przed Zielonemi świętami żydowskiemi na wielkie rozmiary się praktykuje, że ze względu równości wszystkich wobec prawa, nierogacizna, będąca własnością pp. radnych, która ma dotąd przywilej swobodnego przechadzania się po mieście, na równi z nierogacizną nie-radnych przez oprawcę chwytaną będzie. Na te drobnostkowe na pozór sprawy zwracamy na razie uwagę nowego p. wiceburmistrza.

— **Z Kołomyi** donoszą nam o przerażającym stanie drogi rządowej, która prowadzi z miasta do dworca kolejowego. Starostwo tamtejsze proponowało, aby przez czas nie dający się już zwlec rekonstrukcji tejże drogi, prowizoryczny urządzono objazd. Projektu zaś tego namiestnictwo nie przyjęło z powodu wielkich kosztów, a zatem źle zrozumianej oszczędności. W skutek tego frachty i podróżni muszą brnąć po jednej stronie drogi, gdy druga połowa o pół łokcia podwyższona podlega rekonstrukcji. Po tym więc wązkim szlaku, po drodze do gruntu zepsutej toczą się fiakry, budki żydowskie, wozy ładowane zbożem i spirytusem, a gdy jeden lub drugi ugrzęźnie lub przypadkiem co się u niego złamie, cały szereg postępujących za nim wozów musi stać i kilka nieraz godzin czekać, zanim uszkodzony wóz wydobędzie się z błota, w który to sposób komunikacja bywa przerwana nieraz i przez kilka godzin, a zdarzają się często wypadki, że podróżni wysiadają z fiakrów i dla przybycia na czas oznaczony do drogi, pieszo grząść muszą po tej strasznej drodze, a ładunki spóźniają się również. I czy godziło się dla zaoszczędzenia błahej stosunkowo kwoty narazić publiczność i handel na podobne niedogodności? A jeżeli teraz stało się to już nieodzownem, to przynajmniej niechaj restauracja drogi jak najrychlej a koniecznie przed jesienią będzie skończoną, aby nadal ustał powyższy nieład.

— **O stanie zdrowia carowej** donoszą z Petersburga do *Schweb. Mähr.*: Lekarz nadworny Botkin na bezpośrednie żądanie cara oświadczył, że prawie nie ma nadziei, aby carowa dożyła do maja. Car jest bardzo rozdrażniony i wzruszony, co nie mało trwoży całe jego otoczenie. Z tego powodu minister domu carskiego hr. Aleksander Adlerberg robił dr. Botkinowi wyrzuty, że carowi wypowiedział prawdę bez ogródki, ale dr. Botkin odrzekł mu na to, że nie mógł inaczej postąpić wobec kategorycznego żądania swego monarchy. Życie carowej podtrzymują sztucznie za pomocą gazu powietrznego (tlenek azotu) zmięszanego z tlenem i terpentyną. Gaz ten carowa wciąga cztery razy dziennie, mianowicie o 8. rano, w południe, o 6. po południu i o 11. w nocy za pomocą aparatu. Carowa cały dzień spoczywa na szezlongu, który w chwilach gdy ma zażyć inhalacji przysuwają do stolika z aparatem. Pod wpływem owych gazów carowa jest ciągle mimo podrażnienia nerwowego nieco śpiącą, tak że czasem podniesioną łyżkę opuszcza w połowie drogi do ust. Dr. Botkin odwiedza carowę cztery razy dziennie, a jego pomocnik dr. Aliszewski mieszka tuż obok pokoju chorej, aby być na każde zawołanie.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 15. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., konicyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·— do 12·— zł., — żyto od 8·— do 9·— zł., — jęczmień od 7·— do 8·50 zł., — owies od 6·70 do 7·25 zł., — hreczka od 7·— do 7·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·80 do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 6·75 do 7·10 zł., — proso od 6·50 do 7·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·40 do 10·— zł., — groch pastewny od 7·25 do 8·10 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 10·— do 13·50 zł., — bobik od 7·50 do 8·50 zł., — wyka od 6·— do 7·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 28 do 46·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., podlednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do 25·— zł., — anyż od 36·— do 40·— zł., — anyż płaski od 38·— do 42·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona oleiste za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·00 zł., do 11·75 zł., rzepak letni od 10·60 do 11·25 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., — lnianka od 8·75 do 9·25 zł., — nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł., — nasienie konopne od 7·50 do 8·25 zł.

Chmiel na 100 kilogr.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 37·75 do 38·75 zł.

Wiedeń dnia 13. kwietnia. Na dzisiejszy targ doniesiono żywej nierogacizny galicyjskiej 2011, średnio-ciężkich węgierskich 918, ciężkich bagonów 742; razem 3671.

Płacono galicyjskie 39 do 36 i 40 zł., średnio-ciężkie węgierskie 44 do 50 zł., ciężkie bagony 50 do 56 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Krzysztofowicz & Comp.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne

— Zapowiedziany i z niecierpliwością oczekiwany pierwszy numer *Sztandaru*, pisma mającego podtrzymywać zasady, „na których oparta jest cywilizacja chrześcijańska“ (!), ukazał się nareszcie przed kilku dniami w Poznaniu. Oczekiwania nasze zawiedzione zostały jak najkompletniej. *Sztandar* bowiem pomimo szumnych anonsów i przyrzeczeń, będzie, o ile z pierwszego numeru sądzić można, nie wyrazem opinii ogółu, lecz organem pewnego stronnictwa, i to stronnictwa „ultra“. Zresztą jeżeli pismo takie w pierwszym zaraz artykule wstępnym pisze między innemi, że w roku 61/63 rządziły nami dzieci i kobiety, — to dziwne jakieś światło rzuca na [illegible] Jupiter tonans poznańskiego *Sztandaru*. [illegible] swojej, a wołając z Dawidem: Jeżeli cię zapomnę ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, — niech zapomnę prawicy ręki swojej, niech język mój przyschnie do ust moich, jeżeli pomnieć na cię nie będę! Mamy nadzieję, że redakcja *Sztandaru* po głębszem zastanowieniu się żałuje tego tak dziwnie brzmiącego oświadczenia w swojej „*Oratio pro domo Sztandar*“, i że już w następnym numerze poprawi się i da społeczeństwu nie tylko dobrą ale i zdrową strawę duchową.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o zapobieganiu i tępieniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, i ustawę o zapobieganiu i tępieniu zarazy bydła, wraz z rozporządzeniami wykonawczemi i instrukcjami.

Z Petersburga piszą do *Berl. Tglbl.*:

„Pogłoska, że policji udało się wykryć owego czwartego stolarza, który mieszkał w tej izbie pałacu Zimowego, gdzie podłożono dynamit, a po zamachu zniknął bez śladu, okazała się teraz fałszywą. Jednakże policji udało się wykryć, kto właściwie był tym tajemniczym stolarzem. Wpadła bowiem na poszlak, że należał on pewnej rodziny z wyższych sfer towarzystwa i już od trzech lat zerwał z niem wszystkie stosunki. Brata jego policja zrazu zaaresztowała, ale się przekonała wkrótce, że jest zupełnie niewinien, i że o swym bracie żadnych wskazówek dać nie może, bo widział go po raz ostatni trzy lata temu. Pomiędzy stolarzami pałacu Zimowego należał on do najzręczniejszych, najwyżej wykształconych w rzemiośle. Dlatego też używany był do robót najdelikatniejszych. I właśnie rano w tym dniu, w którym był zamach, posłany został przez naczelnego architekta do zrobienia jakiejś naprawy u drzwi gabinetu carskiego. Aliści podczas gdy u tych drzwi pracował, wszedł niespodzianie car do gabinetu, zabawił tam parę minut i wyszedł. Była przeto chwila, w której car sam na sam znajdował się ze swoim mordercą. Że ten wtedy nic rzucił się na niego i nie zabił go, wytłumaczyć tylko tem można, iż był przekonany, że wieczorem uda się wybuch dynamitu“.

Tenże korespondent donosi, iż obecnie naczelnym komisarzem policyjnym pałacu Zimowego jest mianowany p. Fedorów, były dyrektor policji w Wilnie, ożeniony, jak nam wiadomo, z Polką, panną Strasburger, z Warszawy. W dalszym ciągu swej korespondencji donosi on że na dworze lada chwila wyczekują śmierci carowej, i z tego powodu kazał car hr. Adlerbergowi przenieść się do pałacu w tym celu, aby w razie jeżeli np. śmierć w nocy nastąpi, mógł niezwłocznie przystąpić do pracy nad protokołem zgonu. A wiadomo, że według form dworskich, protokół winien być spisywany podczas konania, z dokładnem wymienieniem wszystkich szczegółów agonii.

Do *Deutsche Ztg.* donoszą z Petersburga, że car niewątpliwie byłby już dotąd wyjechał ze stolicy, i udał się bądź do Liwadji, bądź do Hessji, do swego szwagra, ks. Aleksandra Heskiego, gdyby nie spodziewana wrychle śmierć carowej. Wyjazdu cara domaga się głównie Melików. Przed paru dniami w rozmowie z carewiczem miał mu wręcz oświadczyć, iż obawia się, aby nagromadzone „nie wśród ludu, ale wśród wyższych warstw społeczeństwa“ palne materjały nie wybuchnęły znowu płomieniem. Zapobiedz zaś temu nie zdołają te środki, które on dotąd stosował. Były one bowiem jeno rodzajem przygotowawczej pracy. A do tego potrzeba przedewszystkiem, aby car był jak najdalej od stolicy, i przeto jak najmniej ulegał wpływowi nieprzyjaciół dyktatora.

Na dworze petersburgskim obiega przytem wieść, że car ślubował swej żonie, iż po jej śmierci złoży abdykację na rzecz syna a sam wyjedzie za granicę. Wieść ta znajduje w sferach dworskich wiarę, albowiem przygotowania, robione do wyjazdu, odbywają się na skalę taką, która daje do myślenia, iż car już więcej do stolicy nie wróci.

Żeby wyczerpać wszystkie wiadomości jakie nam co do Moskwy przyniosła poczta dzisiejsza, zaznaczyć jeszcze musimy, że dymisja Grygorjewa, dyrektora biura prasowego, uważana jest jako zwycięztwo odniesione przez Melikowa nad kamaryllą dworską.

We Włoszech radość niesłychana z rezultatu wyborów angielskich, i to nietylko w sferach stronnictwa *Irredenty*. Dzisiejszy *Diritto*, organ ministerjalny, nie tai także swojego zadowolnienia, „Whigowie — pisze on — nietylko przyczynili się niepospolicie do zjednoczenia Włoch, ale pismami swojemi wyrobili głównie tę powszechną sympatję, jaka do pięknej Italii panuje w Europie. Przypomnijmy sobie tylko te ich mowy w parlamencie i te ich dyplomatyczne noty, które były tak znakomitym czynnikiem propagandy i dla nas na całym świecie serca zjednywały. Dla tego też tryumf partji liberalnej w Anglii powitany został taką radością w całych Włoszech. A kraj nasz odtąd we wszystkich ważnych sprawach europejskich będzie szedł ręka w rękę z gabinetem whigów.“

Z Paryża donoszą, że plan Jezuitów aby pociągnąć do opozycji przeciw rządowi wszystkie zakony i tym sposobem siebie w tem towarzystwie zrehabilitować, napotyka na coraz silniejszy opór w łonie samego duchowieństwa. Szczególnie zakony, które cieszą się zasłużoną sympatją u ludu, jak Dominikanie, Benedyktyni etc. nie chcą wcale kompromitować swej sprawy związkiem z Jezuitami.

Wiedeń 14. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Przy tytule „ministerjum spraw wewnętrznych“ zabierało głos 8 mówców, rozmaite życzenia wypowiadając. Promber interpelował, dlaczego przytrzymywano telegramy o pogłoskach co do dymisji gabinetu.

Bukareszt d. 14. kwietnia. Senat przyjął większością 31 głosów przeciw 7 przez Izbę już zawotowaną ustawę co do nadania Rosettemu nagrody narodowej.

Paryż d. 14. kwietnia. Deputowany Kerjegu-Rathier umarł. Freycinet wysłał do wszystkich reprezentantów Francji za granicą obszerny okólnik, wyłuszczający dotychczasową politykę Francji za czasów swojego ministerstwa.

Pismo arcybiskupa paryskiego do prezydenta w sprawie dekretów z d. 29. marca kończy się prośbą do rządu o cofnięcie dekretów, gdyż w razie ich wykonania wypadnie obawiać się sprowadzenia boleśnych konfliktów między ustawą a sumieniem. Francja mogłaby wtedy popaść w okres wewnętrznych zawichrzeń, których trwanie nie dałoby się oznaczyć.

„Union“ twierdzi, że nuncjusz doręczył wczoraj Freycinetowi protest papieski, który na Radzie ministrów rozbierano.

Konstantynopol d. 14. kwietnia. Większa część ambasadorów otrzymała już upoważnienie do ratyfikowania ugody turecko-czarnogórskiej.

Madryt d. 14. kwietnia. Dziś stracono Oterę. Przed śmiercią nie złożył żadnych zeznań. Przed egzykucją miał z nim wprawdzie wielki ochmistrz rozmowę bez świadków, która 20 minut trwała.

Washington d. 14. kwietnia. Wydział Izby reprezentantów przyjął rezolucję, ażeby zawiązano rokowania z Francją, Hiszpanią, Austro-Węgrami i Włochami w sprawie zniesienia ograniczeń co do przywozu tytoniu amerykańskiego.

Dla statków Stanów Zjednoczonych urządzono stacje z zapasami węgla po obudwu stronach międzymorza Panamy.

Petersburg d. 14. kwietnia. Według biuletynu z południa, spędził Gorczakow noc bezsennie, lecz spokojnie. Ogólny stan nie zmienił się; znaczne osłabienie trwa ciągle. Dla przywrócenia sił, potrzeba czasu i spokoju. Car obdarzył złotą tabakierką ze swoim portretem szefa biura prasowego Grigorjewa, który otrzymał dymisję, przez wzgląd na słabe swe zdrowie.

Odessa d. 15. kwietnia. Sąd wojenny ogłosił wyrok na 19 zbrodniarzy politycznych, — 2 uwolnił, a resztę skazał do robót od dwóch lat i wyżej aż do końca życia. Zarazem uchwalił sąd prosić jenerał-gubernatora o złagodzenie kary. Jenerał-gubernator zatwierdził wyrok i zezwolił na złagodzenie.

Wiedeń dnia 15. kwietnia. (Pryw.) Sytuacja nie zmieniła się. Pogłoski o przesileniu ministerjalnem nie prawdziwe. Wczoraj Koło polskie odbyło posiedzenie; uchwały pozostają w tajemnicy. Dziś narada komitetu piętnastu. Dalsza solidarność prawicy jest zapewnioną.

Przyjechali dnia 15. kwietnia 1880.

HOTEL ŻORŻA: J. i S. Drohojowscy z Drohojowa. W. Podlewski z Czerniey.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Strański z Wiednia.

HOTEL LANGA: E. Belz i J. Goldhaber z Wiednia. K. Borchart z Ratenowa. J. Adler z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: R. Bartmański z Leszczyny. K. Hubicki z Ożydowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Gruszczyński z Krystynopola. J. Błyskal z Sanoka. A. Rutkowski z Kijowa. Z. Stradijot z Lubczy.

HOTEL LAZARUSA: M. Nagler ze Zborowa. J. Ausschnitt i M. Parnass z Tarnopola. J. Schaller z Krakowa.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 5[illegible] wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

Lwów, z Izby handlowej, 15. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	263 75	266 75
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	244 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 20	98 20
„ „ „ 4 „ „	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ okres.	97 20	98 20
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 70	102 70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	20 25	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 51	5 61
Napoleondor	9 44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 69	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 24¾	1 26¾
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 14. kwietnia 1880. godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	178.—	Węgier. kred.	271.25
Anglo-austr.	152 50	Unionsbank	110.75
Kolej Kar. Lud.	265.25	Nordbahn	246.25
Kolej Połud.	81.70	Kolej Alföld.	107.25
Kolej Elżbiety	189.75	Kolej Lw.-czer.	170.—
Węg. Nordostb	147.50	Wied. Comunal.	118.20
Węg. obl. p. w zł.	86.60	Galiz. indemniz.	98.50
Losy z r. 1864	174.25	Kolej siedmiog.	140.—
Renta węg. 6%	106.15	Losy tureckie	17.40
Bankverein	141.80	Rosy. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	113.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń d. 15. kwietnia. godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	285.30	Anglo-austrjac.	153.30
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	82.70
Unionsbank	110.60	Napoleondor	9.48½
Rosyj. banknoty	1.25¾	Usposobienie:	bez ruchu.

Berlin d. 14. kwietnia. godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	215.05	Akcje kredyt.	487.—
Lombardy	141.50	Galicyjskie	113.75
Kolei Rumuń.	54.50	Austr. banku	170.80

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 50	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 —	90 75

Lwów, dnia 15. kwietnia 1880.

NADESŁANE.

Ku uczczeniu pamięci i za spokój duszy w Lipnikach na dniu 2. lutego r. b. przedwcześnie zmarłego rzadkich cnót obywatela

STANISŁAWA BIELSKIEGO

długoletniego członka Wydziału powiatowego mościskiego, prezesa Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu mościskiego, prezesa oddziału mościskiego Towarzystwa prywatnych oficjalistów, prezesa komitetu założycieli szpitala dla ubogich chorych pow. mościskiego i innych w kraju pożytecznych stowarzyszeń członka nader gorliwego, odprawionem zostanie staraniem członków powyż wymienionych instytucyj i stowarzyszeń we wtorek dnia 20. kwietnia 1880 o godzinie 9tej rano, w parafialnym kościele mościskim uroczyste

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO,

na które wszystkich wiernych chrześcian i szanownych członków zaprasza.

Mościska dnia 13. kwietnia 1880.

Komitet z łona stowarzyszeń.

W sprawie korczowania w Winiatyńcach otrzymujemy z rąk fachowego leśnika we Lwowie zamieszkałego następujące wyjaśnienie: W *Dz. Pols.* nr. 72 korespondent żywo kreśli bytność i odjazd komisarza pow. zaleszczyckiego p. Krzysztofowicza, jego srogie egzekucje podatków, tegoż obojętność wobec korczunku tysiąca morgów lasu, a mianowicie wobec miejscowości: Lesieczniki, Kasperowce, Bedrykowce, Dupliska, Winiatynce. W Winiatyncach korczują się stare pnie w ten sposób, iż przestrzeń oczyszczona z karłowatych drzew bywa zaraz za pomocą sztucznej kultury zadrzewioną; o czem nawet kłusownicy z sąsiedztwa wiedzą — patrząc na zajętych corocznie po kilkadziesiąt ludzi bądź w szkółkach przekładanych lub na przestrzeniach świeżo zasadzanych. Jeżeli korespondent z taką świadomością rzeczy i o innych miejscowościach twierdzi, tedy źle broni sprawy lasów, które w ogólności zasługują na gorliwszą troskliwość o ich byt.

Mistrz nasz powiedział: kto chce krytykować, musi umieć krytykować. *M.........*

Wiedeń 13. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	78 80	78 9[illegible]
„ w srebrze 5 „	74 [illegible]	74 85
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	128 75	[illegible]24 60
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	180 25	180 [illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	183 —	184 —
„ 1864 „ 100 „ „	174 [illegible]	174 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	[illegible]46 7[illegible]	147 [illegible]
Renta złota 11. prct.	89 8[illegible]	9[illegible] —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	98 50	98 75
Bukowińskie	96 25	97 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]06 4[illegible]	106 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	26 75	2[illegible] [illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	[illegible]18 7[illegible]	[illegible]14 [illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	1[illegible]2 —	[illegible]53 [illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	180 —	181 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	287 90	288 1[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]78 —	273 [illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	8[illegible]0	8[illegible] —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Galic. bank dla handl i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	8[illegible]0 —	[illegible]4[illegible]
Unionbank po 100 złr.	112 —	11[illegible] [illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	183 —	184 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	142 75	[illegible]43 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	1[illegible]7 [illegible]0	168 —
Elżbiety „ „ m. k.	190 2[illegible]	190 7[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2457 —	2462 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	[illegible]70 —	170 [illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	265 60	266
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	[illegible]69 —	169 [illegible]
Morawsko-śląska (centraln.) po 200 złr.	12 —	12 5[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	[illegible]67 —	167 [illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	170 —	170 60
Rudolfa po 200 złr. srebr.	61 75	162 [illegible]0
Siedmiogród. po 200 zł. wa. sr.	[illegible]4[illegible] 25	40 7[illegible]
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	2[illegible]9 [illegible]	2[illegible]9 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	81 50	82 —
Tramway wied. po 170 zł.	[illegible]43 7[illegible]	244
Węgiersko-galicyjski (łupk.) po 200 złr.	188 2[illegible]	[illegible]88 7[illegible]
Węgier. północ. wschodn. po 200 złr. srebr.	[illegible]47 6[illegible]	[illegible]47 7[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	143 25	149 50
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	120 —	120 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	102 20	102 40
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible] 2[illegible]	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	97 2[illegible]	97 [illegible]
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	10[illegible] —	10[illegible] 4[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	102 50	1[illegible]3 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	108 45	108 6[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	87 50	88 20
Alfölzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	8[illegible] 60	89 90
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible] [illegible]0	9[illegible] [illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible]8 8[illegible]	99 20
„ em. 1868 5 prct.	[illegible]8 8[illegible]	9[illegible] [illegible]
„ em. 1870 5 „	99	100 —
„ em. 1872 5 „	[illegible]	— —
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	[illegible]5 —	105 [illegible]
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible]1 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]7 —	107 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]6 50	— —
„ II. em. 5 pro.	[illegible]8 7[illegible]	— —
„ III. em. 1871 300	[illegible]08 5[illegible]	— —
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	[illegible]3 —	— —
Lwow.-Czer. Jasz. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]0 3[illegible]	9[illegible] 7[illegible]
Lw.-Czer. Jasz. II. em. 1867 200 złr. srebr. 5 pr. w. a.	94 75	9[illegible] —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	89 15	89 40
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	87 20	8[illegible] [illegible]0
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 pro. srebr. w. a.	9[illegible] —	95 [illegible]0
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	93 70	94 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	93 50	93 70
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	84 70	85 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	178 25	178 7[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 —
Krakowska po 20 zł.	20 50	20 55
Pallfy po 40 zł. m. k.	42 50	43 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]8 —	19 —
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]2 [illegible]0	— —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 75	48 2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	28 —	2[illegible] —
Waldstein po 20 zł. m. k.	34 2[illegible]	34 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	37 50	38 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 90	58 15
Frankfurt 100 mark	57 9[illegible]	58 15
Hamburg 100 mark	[illegible]7 90	58 1[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	1[illegible]8 [illegible]	118 9[illegible]
Paryż 100 franków	47 0[illegible]	47 10

Leśniczy egzaminowany

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod literą **J. Ł.** w Perehińsku. 2230 2-3

Folwark Lesienice,

poczta Lwów, sprzedaje na posiew **jęczmienia** długiego, 2-rzędowego (chevaliergerste) 100 klg. loco Lesienice po 8 złr. 50 ct., zaś loco dworzec kolei za złr. 9.25 wraz z workiem. Kupiony jęczmień wyseła się natychmiast. Jest także do nabycia 1-roczny buhajek czysto-holenderskiej rasy w cenie umiarkowanej. 2273 2—2

Rządca

wykształcony, 12 lat przy gospodarstwach 36 lat wieku, dobrze polecony, poszukuje w kraju lub za granicą posady.
Zapytania: Lityński ulica Rury, l. 9, we Lwowie. 2245 2—3

Nasienie buraków

pastewnych żółtych oberndorfskich jest w skarbie **Tłumacz** po 86 centów za kilo do sprzedania. 2235 3—9

ŚRODKI na WŁOSY

wypróbowanej dobroci, zyskały powszechne uznanie i zostały na wystawach **odszczególnione medalami zasługi**, mianowicie:

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 c.

UNIWERSALNY PŁYN przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Woda ateńska

używa się do zmywania głowy i włosów, odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem, utrzymuje czystość skóry, włosom nadaje elastyczność i piękny połysk. — Cena 80 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

BRYLANTYNA, służy do pomadowania brody, nadaje włosom miękkość i połysk, a przytem włosów nie tłuszcza. — Cena 50 ct.

Olejek taninowy, przeciw padaniu włosów. — Cena 50 ct.

Pomada chinowa najprzedniejsza, wzmacnia włosy, utrwala barwę, i zapobiega tworzeniu się łupieżu. Cena 80 ct.

Pomada litewska, odznacza się bardzo przyjemnym zapachem. Cena 50 ct.

Nabyć można w aptekach: w Krakowie u P. Dylskiego; w Tarnowie u P. Reida; w Stanisławowie u P. Stechera; w Tarnopolu u P. Jamrugiewicza; w Samborze w aptece p. Maresza.

Pierwszy zakład chemiczno-kosmetyczny i lumysowy

J. Ihnatowicza

2232 **magistra farmacji**, 2—?
i zaprzysięgłego chemika sądowego, we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

PARCELE

przy nowo otworzyć mającej się ulicy, między ulicą Kazimierzowską a ulicą Mickiewicza, ewentualnie Jagiellońską, **są do nabycia.**
Bliższa wiadomość w biurze firmy: **Józef Brener we Lwowie** Kazimierzowska 37. 2212 6—18

Leopold Warchałowski

budowniczy we Lwowie
upoważniony przez c. k. władze rządowe

przyjmuje do wykonania, wszelkie w zakres budownictwa wchodzące roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie, blacharskie i inne w połączeniu będące, wypracowuje plany, kosztorysy — przyjmuje kierownictwo budowli tak w miejscu jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warsztat wyrobu, więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy i zdrowy materjał.
Zamówienia przyjmuje w kancelarji **przy ulicy Trybunalskiej pod l. 1. II. piętro.** 2221 2—10

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy moczowe**, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11. Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1931 3—? **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

CIEMNY

były uczeń tut. zakładu, a trudniący się **wyplataniem trzciną krzeseł**, poleca się względom Szan. Publiczności.— Mieszka: Lwów, ul. Pańska, l. 9. na dole.

Leśnik

z **wyższym** państwowym egzaminem i dłuższą praktyką w zawodzie leśnym **znajdzie** bezzwłocznie **umieszczenie.** 2267 2—3
Administracja „Gazety Narodowej" poda adres, pod którym zgłoszenie wraz z odpisem świadectw służbowych wnieść należy.

Konicz nasienny

czysty i piękny po 40 zł. za korzec.

Kartofle marymontskie

nadzwyczaj plenne do nabycia w Litatynie p. Brzeżany. 2243 1—2

Zakład wodoleczniczy
Priessnitzthal

pod **Wiedniem**, stacja kolei południowej **Mödling**.
Lekarz zakładowy
dr. Maksymiljan Gumplowicz,
Otwarcie sezonu 20. kwietnia.
Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu. 1995 1 12

Poszukuje się dzierżawy

niewielkiej do 150 morgów dobrej gleby przy szosie lub niedaleko kolei z odpowiedniemi zasiewami.
Są do wydzierżawienia 3 majątki z dobrą glebą w większym obszarze 1200 morgów, 1110 morgów i 520 morgów.
Młody człowiek mechanik a przytem i agronom, poszukuje miejsca do zarządu dóbr, rachmistrza, do leśnictwa, ma także świadectwa z matematyki wyższej.
Poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie młody człowiek, kawaler, z ośmioletnią praktyką i dobremi świadectwami.
Dwaj kucharze poszukują pomieszczenia z najlepszemi świadectwami, stanu wolnego. Jeden z tychże dopiero od 16. maja. 2244 8-3
Bliższa wiadomość w biórze ajencji **Lubina Preyera** w Kołomyi.



Tord-Beyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wys. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17.— We Lwowie w ap. P. Mikolascha, we Wiedniu w apt. 16 Operngasse.
1820 13—26
We Lwowie w apt. K. Krzyżanowskiego.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Sokala wydzierżawia swoje prawa
1) propinację na czas od 1. Stycznia 188 po koniec Grud. 1880.
2) prawo poboru dodatku gminnego (Communal Auflage) na czas od 1. Stycznia 1881 po koniec grudnia 1883.
3) pobór opłaty myta od mostu i promu na rzece Bugu na czas od 1. Stycznia 1881 po koniec Grudnia 1883.
W tym celu odbędzie się tylko jednotorminowa licytacja w dniu 20. Lipca 1880 w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym miasta Sokala. Cena wywołania ustanawia się ad 1. na 13.200 złr. ad 2. na 9.890 złr.—ad 3. na 3.600 zł. w. a. — wadium 10% od tejże.
Warunki dzierżawy mogą być każdej chwili w urzędzie gminnym przejrzane.
Magistrat król. miasta w **Sokalu** d. 3. kwietnia 1880.
2228 2—3 *Kwiciński.*

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 3778 18—?

Krople amerykańskie
I ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wynalazca publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:
We Lwowie w apt. *Braci Łasowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębinskiego, w Chodorowie w apt. J. Stroncra, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trancsyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze ces. u pp. Filipa Newinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?
Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsze z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE

jest 1806 64 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magasyn Perfum w Paryżu 9. na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece J. Golichowskiego.

Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia. Adres: Krasicki w Kozłowie. 1—3

Olej rybi
z miętusa,

naturalny, nieszczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 2064 1—9
Apteka pod Gwiazdą Piotra Mikolascha we Lwowie.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
poleca nowo dziełko p. t.
Rozkład naszych społeczno-ekonomicznych stosunków i zaradcze środki przeciw zubożeniu kraju,
napisał Jakób Zarzbin. Cena 60 ct, z przesyłką 65 ct. 2229 2—2

W dostarczeniu

Kapitałów

na 4½ do 6% odsetek (krajowe i zagraniczne) **na domy czynszowe i dobra** w najwyższych sumach, tudzież **w aranżowaniu od dłużnych realności** pośredniczy: „Escompte- und Escomptevermittlungs-Comptoir" **we Wiedniu, Singerstrasse Nr. 3**, 2 Stock. Listy franco. Najlepsze polecenia od najwyższych sfer szlacheckich, kupieckich i t. p. 2198 4—8

Skład sukna i towarów wełnianych
„zum Kunstverein"

we Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 12, sprzedaje en gros i detalicznie po najtańszych stałych cenach wszelkie gatunki **sukien, perwianu, toskinu, materyj modnych** i t. p. polecając szczególnie od **1.60 i 2 złr. wyżej** metr 184—186 centm. szerok. **materyj modnej na ubrania męskie i paletoty damskie.** Wzorki wysyłają się na żądanie franco. 1959 3—12
Zamówienia załatwiają się najlepiej za pobraniem.

Organizatorowie i akwizytorowie

sprytni w działach życiowych ogniowych i gradowych
będą przyjęci przez pewien renomowany i dobrze ufundowany *zakład ubezpieczeń.* 2214 4—6
Oferty oddać można pod O. U. poste restante Lwów.

Naturalny Biliński szczaw.

najdonioślejszy reprezentant szczawów alkalicznych (na 10.000 części zawiera 33,6339 natranu węglanego), zastępuje u nas najzupełniej źródła *Vichy*, a zawierając w sobie **większą ilość kwasu węglowego**, posiada niezaprzeczenie nawet wyższe zalety od *Vichy*, przydając się bowiem tak w swej *pierwotnej temperaturze*, jakoteż może być użyty w dowolnej *temperaturze ogrzany.* Biliński szczaw odznacza się w swych skutkach, jako środek neutralizujący kwasy, a przeto podwyższa alkaliczną esencję krwi, oddaje wielkie usługi: *przeciw zgadze, kurczom żołądkowym, przeciw kwasom w rurce moczowej, djetasie, kamieniowi nerkowemu i moczowemu, przeciw gośćcowi, chronicznemu reumatyzmowi, chronicznemu katarowi pęcherzowemu i płucowemu, przeciw tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczeniu wątroby, przeciw flegmistym hemoroidom i szkrofułom.* Równie jako *dyetetyczny napój* zyskuje Biliński szczaw coraz większe wzięcie, a jako *napój orzeźwiający*, jest powszechnie lubiany. 2029 1—5
M. F. L. Industrie-Direction w Bilin (Czechy).
Składy we Lwowie: E. Mendrochowicz, Wikt. Goldbaum; w **Krakowie**: J. Wentzel, Kon. Wiśniewski apt.; w **Tarnowie**: A. Liebschütz i N. Traum.

Ogłoszenie konkursu.

Według postanowienia Walnego Zgromadzenia Towarzystwa aptekarskiego z d. 15. listop. 1876 rozpisał Wydział tego Towarzystwa w porozumieniu z gremiami Galicji wschodniej i zachodniej w r. 1877 konkurs na podręcznik dla uczniów farmacji w języku polskim. Gdy jednak w oznaczonym terminie dotyczącego rękopisu nikt nie nadesłał, uchwaliło Towarzystwo aptekarskie na Walnem swem zgromadzeniu d. 13. grudnia 1879 r. odbytem, termin do nadesłania rękopisów na rzeczony podręcznik do dnia 1. października 1880 r. przedłużyć.
W mowie będący podręcznik składać się ma przedewszystkiem z 2 głównego działów (wyd [illegible]) i zawierać przy każdym [illegible] chemi[illegible] obja[illegible] [illegible] własno[illegible] [illegible] wszystkie [illegible] i od [illegible] które [illegible] bywają [illegible].
[illegible] sprzedawać [illegible] botanicznych [illegible] mające [illegible] rozdział [illegible].
Autorowie zechcą [illegible] 1000 [illegible] To [illegible] druk [illegible] rzędu [illegible] 400 [illegible] własno[illegible].
Autorowie zechcą prace swe nadsełać najdalej do 1. października 1880 r. na ręce prezesa towarzystwa aptek. we Lwowie, które [illegible] zawie[illegible] [illegible] być [illegible].
Bliższych zresztą wyjaśnień udziela w razie potrzeby Wydział towarz. aptekarskiego. 2279 1—1

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, miedytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc.
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1011 4—?

Gratis!

udziela się każdemu informację, jak można w prędki sposób **wygrać wielkie sumy.**
JAK? — powie matematyk profesor **Rudolf Orlice**, obecnie właściciel dóbr i burmistrz w **Neuhoff** pod Berlinem.
Na każde zapytanie odpowiada profesor Rudolf Orlice teraz w Neuhoff pod Berlinem bezpłatnie i franco, i przesyła najnowsze kombinacje wyjść mających tern bezpłatnie i franco.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie öcz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Upraszą się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2142 15—52
Składy We Lwowie: apt. J. Belsera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach* Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w Gajach L. Wictorin *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki. K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie*: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w *Narajowie*: Eminowicz apt.; w *Nowym Sączu*: B. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej 1. 3,
podaje do wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się

ASYGNATY KASOWE:

z 90-dniowem wypowiedzeniem, obecnie po 5% oprocentowane,
począwszy od dnia 1. lipca 1880
będą oprocentowane tylko po 4½% z 90-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 26. marca 1880.
2131 3—? **Dyrekcja.**
[Przedruk nie będzie opłacony.]

Są do sprzedania w Chorzelowie

Byczki

trzechmiesięczne pół i trzy ćwierci krwi **Shorthorn** po zł. 60 za sztukę.

Baranki

roczniaki **Lambonillet negretti** po 0 złr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr w Chorzelowie poczta Mielec.
2216 2—8

W Krakowie

jest do sprzedania z wolnej ręki, obszerny, okazały, narożny, blisko rynku położony

pałac.

Szczegółowych wiadomości udzieli na żądanie **W. Grabowski, ulica Długa nr. 17.** 2276 1—6

VICHY

Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i u p. Goldbaum. 1829 3—22

Ważne dla fabrykantów likierów.

Z uwagi, że wielu fabrykantów spirytusu we Wiednin i w innych miejscowościach ponownie **z powodu farbowania spirytusu aniliną i innemi zdrowiu szkodliwemi pierwiastkami** przez c. k. władzę sanitarną **dotkliwemi karami pieniężnemi i konfiskatą tych wyrobów karani byli**, pozwolę sobie moją uwagę zwrócić na moją **bezwględnie wolną od aniliny i nieszkodliwą farbę dla likierów i wina** [czerwony, zielony i żółty], i oznajmia, że sprzedaż takowej następującym firmom powierzyłem: we Wiednin: pp. J. Voigt & Co zum schwarzen Hund, S. A. Bauer Schottenring, Sax & Kratzer, Mariahilferstrasse 73 zum Elefanten; w Grazu p. Ertl & Krepsch; w Budapeszcie: p. C. F. Schwob, Waitznerstrasse; w Bernie: p. Józefowi Lehmann, zum schwarzen Hund; w Pradze: p. Henrykowi Schmid, Hotel Englischer Hof; w Preszburgu: u p. Gebr. Zechmeister.

Juliusz Kurzhalss,

Tetschen a. d. Elbe w Czechach,
1873 1—2 założyciel wyrobu farby do kolorowania w Austrji.
Dalsze miejsca sprzedaży w większych miastach są poszukiwane.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**
Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belsera.

!! 270.000 kilo !!
!! Najlepszego Oleju Gazowego !!

potrzeba do Zakładu gazowego na rok od Lipca 1880 do Lipca 1881. Panowie reflektanci raczą podać możliwie najniższą cenę za 100 kilo netto z beczką franco Szczakowa oraz ilość gazu, jaką ze stu kilo ich produktu wytworzyć można. Oferty upraszą się adresować do: „Gebrüder Ginsberg Berlin, N. W. Carlstrasse 21"

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 98, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, papilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2184 3—?



Najpewniejszą pomoc przeciw cierpieniom szyi i piersi wszelkiego rodzaju, podaje aptekarza **O. Klementa.**

TYROLSKI SYROP PIERSIOWY,

nader przyjemnie aromatycznie smakujący, dający się najlepiej utrzymać **ekstrakt z najskuteczniejszych ziół Alp tyrolskich.**

Do p. aptekarza O. Klementa w Insprnku!
Na początku ostrej zimy nabawiłem się gwałtownego kaszlu, bolów w piersiach i uporczywego zaflegmienia i na wielostronne dorady używałem ja i moja żona pański „Tyrolski syrop piersiowy". Już po kilku dniach użycia oboje pozbyliśmy się tych cierpień. Cieszę się bardzo, że mogę panu o szczęśliwym skutku pańskiego ekstraktu z ziół alpejskich donieść i zarazem najwyższe wyrazić podziękowanie.
Insprak, w listopadzie 1879. Otto Prechtler,
jubil. c. k. dyrektor archiwum państwowego i literat.

Cena flaszki oryginal. 1 złr. 1869 11—25
Główny skład u fabrykanta apt. O. Klement w Inspruku.
We LWOWIE w apt. Zygmunta Ruckera, w STANISŁAWOWIE w apt. Amirowicza.
UWAGA. Przy kupnie baczyć należy dokładnie na imię fabrykanta i na markę ochronną. Biała gwiazdka z monogramem na czarnem tle.

Fabryka maszyn
Jana Schenka
1913 6—10
w Messendorf-Freudenthal

dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia tak ręcznego jakoteż parowego, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: **świdry** (Bohr-Förder) i **żurawie łyżkowe** (Löffel-Kraniche), **dłuta** (Bolameisch), **sztaby** (Schwerstangen), **nożyce** (Freischallscheeren), **śruby** (Nachlappschrauben), **kilofy** (Gestänge), **łyżki do mułu** (Schlammlöffel) i **wałki do liny** (Seilrollen).
Liny drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu żelaznego, także ze **stalowego drutu lanego,** o każdej **długości i sile. Mosiężne** i żelazne **pompy do wydobywania oleju skalnego,** ang. **rury pompowe z kutego żelaza i postawy do pomp.** Dostarcza wszelkie urządzenia do destylowania nafty: **koaksowe kotły destylacyjne, rezerwoary, maszyny do czyszczenia, skopki do nafty, pompy, rury odprowadzające** itp. Tamże można tanio nabyć i u p. **Walerego Rogawskiego w Gorlicach** zwiedzić, nowy nader praktyczny i rzetelnie wykonany **kompletny parowy cylinder do wiercenia,** który się także bardzo dobrze daje zastosować do pompy, gdyż pracując bezpośrednio, nader mało pary potrzebuje.
Na zapytanie udziela się rychłej odpowiedzi.
Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.